

Przeszło 17 milionów podpisanych Kart Plebiscytowych - oto odpowiedź narodu polskiego na knowania wojenne imperialistów

W Ząbkowicach Śląskich
wszyscy mieszkańcy
podpisali Apel Pokoju

W PIĄTYM dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju — 21 maja br. liczba podpisanych kart plebiscytowych w całym kraju osiągnęła 17.027.472.

Wieś składa Karty Plebiscytowe

W IES ruszyła do składania głosów w Narodowym Plebiscytcie Pokoju, łącząc w wielu miejscowościach ten akt z żywiołową manifestacją pokojową.

Dziesiątki tysięcy agitatorów pokoju w każdym województwie dokonało olbrzymiej pracy uświadamiającej przed Narodowym Plebiscytem Pokoju, wskazując ściśle powiązania naszej walki o pokój z walką o pokój na całym świecie, powiązania naszej codziennej pracy pokojowej z pracą pokojową narodów, tworzących resnący ustawicznie w sily obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, najpewniejsza i najpotężniejsza ostoja pokoju.

Praca ta nie przeszła bez trudów i walki. Na wsi toczy się ostra walka klasowa a wrogi, antypolskie i antydemokratyczne sily próbowały tu i ówdzie szepać nakazując: Nie podpisuj! Usiłowały nadać temu podpisowi na karcie plebiscytowej inne, niż jego prawdziwe pokojowe znaczenie.

Masy pracującego chłopstwa, które otrzymały od Polski Ludowej ziemię, które czują codziennie troskę państwa o ich byt, urosły jednak w swym uświadomieniu politycznym. Wiedzą one, że wraz z synami klasy robotniczej składają w wojnie największe ofiary krwi. Masy polskiego chłopstwa przelały wiele krwi i poniosły ciężkie straty materialne. Dziś masy te rozumieją, że od nowych zgłoszeń i zniszczenia może je uchronić tylko wola i czyn pokoju.

Tysiące gromad w Narodowym Frontie Walki o Pokój i Plan 6-letni zaciągnęły Warty Pokoju, wykonując różne zobowiązania produkcyjne, dając odprawę wrogom Polski i demokracji, podlegając wojennym i imperialistom amerykańskim — masowym, manifestacyjnym składaniem kart plebiscytowych — w imię niepodległości Polski, w imię przyjaźni między narodami.

Zboże chińskie dla głodujących Indii

PEKIN. 23. 5.

JAK donosi agencja Sinhua, w Pekinie podpisana została umowa, na mocy której Chińska Republika Ludowa dostarczy Indiom 400 tys. ton zboża.

Jak wiadomo, niedawno zawarto umowę w sprawie dostarczenia Indiom przez Chiny 50 tys. ton ryżu.

PLEBISCYT TRWA

Przed gmachem Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju we Wrocławiu zatrzymują się coraz to nowe przystrojone zieleńią i transparentami ciężarowe samochody, którymi przybywają „Sztafety Pokoju” z gmin Dolnego Śląska by złożyć meldunki o zażeniu zbierania podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju.

W dniu 21 bm. przybyła m. in. Sztafeta Pokoju z Ząbkowic Śląskich. Członkowie sztafety przy dzwoniących wiejskiej kapeli składają meldunek „Nie brak ani jednego podpisu w naszym powiecie. Wszyscy pragną pokoju, walczymy będziemy wyteżoną pracą w fabrykach i na roli. Każdy nasz podpis to cios wymierzony przeciwko agresorom”.

Agitatorzy pokoju mówią o swej pracy podczas Plebiscytu. Wszędzie spotykali się z serdecznym przyjęciem. Każdy z radością ich witał, pragnąc złożyć podpis pod kartą. Szeroki aktywistów pokoju po większyli się o wielu nowych ludzi. M. in. w gromadzie Starcówce, która jedna z pierwszych w woj. zakończyła akcję wyróżnił się swą żarliwą postawą agitator pokoju, gospodarujący indywidualnie chłop Paweł Skotnicki.

W woj. szczecińskim wielki wkład w pracę uświadamiającą wnieśli przedstawiciele inteligencji, którzy zorganizowali wiele spotkań z mieszkańcami bloków. W spotkaniach tych brali m. in. udział wykładowca Wyższej Szkoły Ekonomicznej, prof. Alfred Wielepolski, dziekan wydziału stomatologicznego PAM dr. Harnibad, pracownicy, dziennikarze i artyści.

W woj. bydgoskim w dniu 22 bm. jedenasty z kolei zameldował o zakończeniu Plebiscytu Miejski Komitet Obróńców Pokoju we Włocławku. W akcji plebiscytowej w tym województwie wzięło udział trzydzieści kilka tysięcy związkowców.

W terenowych komitetach i w

Radziecki lekarz wynałazł środek leczący skutecznie raka skóry

MOSKWA 23.5.

Wśród radzieckiego świata lekarskiego wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość o niezwykłych wynikach uzyskanych przy leczeniu raka skóry przez lekarza Włocławka Gordiejewa w Stanisławowie.

W wyniku 10-letniej pracy badawczej Gordiejew wynałazł lek, który nie tylko skutecznie i szybko leczy złośliwe nowotwory skóry. Lekarstwo to nazywane „Płynem Gordiejewa”, usuwa z zewnętrznych tkanek organizmu nie tylko nowotwory, lecz także wszelkie inne ciała.

Skala oddziaływania „płynu Gordiejewa” jest niemal nieograniczona. Stosuje się go skutecznie np. przy usuwaniu wągwr i brodawek, przy jego pomocy dają się usunąć wytatuowane na ciele rysunki.

Na uwagę zasługuje niesłychanie prosty sposób leczenia nowym lekiem. Włocławski Gordiejew odznaczony został w roku bież. Nagrodą Stalinowską.

„zespolach” agitatorów pokoju czynnie współpracowali księża.

GŁOS NASZYCH DZIECI

Dzieci szkoły podstawowej w Krasnym Stawie przesyłały do lokalnego Komitetu Obróńców Pokoju zbiór wypracowań szkolnych na temat Plebiscytu. 11-letnia Anna Dutkowska pisze m. in. „Pragnę, aby wielkie mocarstwa do szły do porozumienia w sprawie zawarcia paktu pokoju”.

Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju, podpisane przez naszych rodziców — niech się posypią na stoły obrad 5 wielkich mocarstw jako dowód dążności narodu polskiego do utrwalenia pokoju światowego”.

Nestor sceny polskiej Ludwik Solski składa podziękowanie Prezydentowi RP za wysoki protektorat nad jego jubileuszem

Nestor sceny polskiej, znakomity artysta dramatyczny — Ludwik Solski, który niedawno obchodził jubileusz 75-lecia pracy artystycznej, przesłał do oddziału krakowskiego PAP, z prośbą o opublikowanie, podziękowanie dla wysokiego protektora obchodu jubileuszowego Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz dla wszystkich, którzy uświetnili jubileusz swym bezpośrednim lub pośrednim udziałem.

Podziękowanie rozpoczyna wiersz napisany przez Ludwika Solskiego treści następującej: „Ze wszystkich długów na tym świecie, wynikłych z życia konieczności to najpilniejszy — jednak przecie jest bez wątpienia — dług wdzięczności!”

W dalszym ciągu czytamy m. in.: „Tym uczuciem powodowany — składam gorące podziękowanie tym, którzy zaszczycili swym udziałem moje święto jubileuszowe — 75-letniej pracy w służbie aktorskiej — w służbie sztuce i ojczyściej scenie.

Tobie pierwszemu — obywatelu Prezydencie Rzeczypospolitej — składam pożywną część — za użyczenie zaszczytnego patronatu nad moim świętem oraz za odznaczenie orderem „Sztandar Pracy” i klasy.

Nie mniejsze podziękowanie składam obywatelowi ministrom i wysokim dostojnikom państwa z obywatelom prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele”.

Zaciekle walki w Korei

PHENIAN 23.5.

O GŁOSZONY 22 maja w Phenianie, komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach jednostki Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą zaciekle walki przeciwko amerykańsko-angielskim wojskom interwencyjnym.

PODANO oficjalnie do wiadomości, że dwa amerykańskie okręty wojenne w Korei pancernik „New Jersey” i kontrtorpedowiec „Brinkley Bass” zostały podczas bombardowania portu Wonsan trafione i uszkodzone przez artylerię nadbrzeżną koreańskiej Armii Ludowej. Wśród załóg obu okrętów są zabici i ranni.



Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

MARSZAŁEK SEJMU Ustawodawczego R. P. wydał w dniu 21 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 25 maja 1951 r. o godzinie 10.

Marszałek
Sejmu Ustawodawczego
(—) Władysław Kowalski.

PORZĄDEK dzienny 95 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 25 bm. ustalono jak następuje:

Poselski projekt ustawy — ustawa konstytucyjna o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji Polski Ludowej. Rządowy projekt ustawy o ratyfikacji umowy podpisanej między Polską, a ZSRR o zamianie odcinków terytoriów państwowych.

Sprawozdanie komisji planu gospodarczego i budżetu o zamknięciu rachunków za rok 1948, z wnioskiem NIK o udzielenie rządowi przez Sejm absolutorium.

Sprawozdanie tejże samej komisji o wynikach wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1948.

Poza tym porządek dzienny przewiduje sprawozdania poszczególnych komisji o projektach ustaw, w sprawie zmian i trybie likwidacji niektórych przedsiębiorstw bankowych, oraz kredytu bankowego, o utworzeniu centralnego skupu i kontraktacji, o zmianie organizacji państwowego arbitrażu, o urzędzie ministra drobnego przemysłu i rzemiosła, o służbie wojskowej oficerów i generałów sił zbrojnych, o dekreście rządu Rzeczypospolitej, o organach administracji miar, o miarach i narzędziach mierniczych, oraz o zmianie przepisów o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Wałbrzych zakończył akcję plebiscytową

W DNIU wczorajszym w mieście i powiecie Wałbrzych całkowicie zakończono akcję zbierania kart plebiscytowych. Podpisując Apel Światowej Rady Pokoju mieszkańcy miast i wsi Zagłębia Wałbrzyskiego jeszcze raz potwierdzili gotowość walki o trwały pokój i przyspieszenie wykonania zadań produkcyjnych w Planie 6-letnim — w planie dobrobytu mas pracujących.

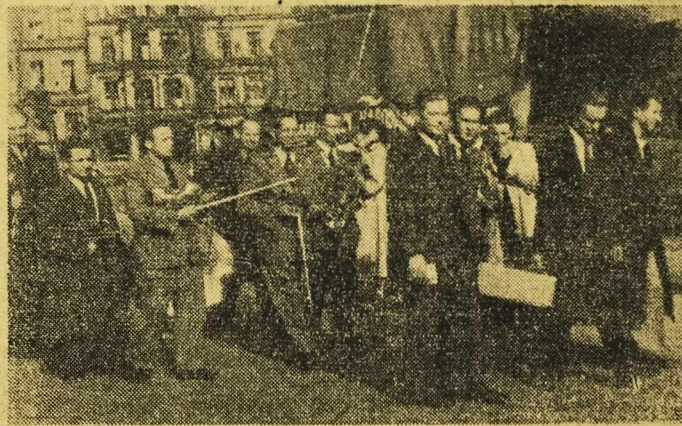
Ogólnie w Wałbrzychu zebrano 71.291 podpisów od uprawnionych do składania kart. W akcji udział wzięło prawie 6 tys. agitatorów pokoju, z czego niemal 4 tys. przypada na sam Wałbrzych. Utrzymywali oni ścisły kontakt z 227 terenowymi komitetami w mieście i 167 w powiecie.



Agitator pokoju, inwalida wojenny Roman Hrynyszak, członek spółdzielni pracy inwalidów „Jutrzenka” w Ząbkowicach Śląskich, w rozmowie z przedstawicielem Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju, dzieli się swoimi wrażeniami z akcji plebiscytowej.

Delegacja Powiatowego Komitetu Obróńców Pokoju w Prezydium WKOP we Wrocławiu zdaje sprawozdanie z przebiegu Narodowego Plebiscytu Pokoju w powiecie ząbkowickim.

Na zdjęciu kapela ludowa z powiatu ząbkowickiego.



Setki tysięcy podpisów dokumentują wolę pokoju narodów świata

Setki tysięcy osób w krajach kapitalistycznych podpisało już Apel Pokoju.

Jutro ilość podpisów będzie jeszcze większa. Narody ciemnione przez kapitalizm mówią swym rządami: „nie chcemy wojny, nie będziemy mieśm armatnim, które potrzebne wam jest dla waszych brudnych interesów”.

Japonia

Kampania zbierania podpisów pod Apielem w sprawie paktu pokoju pięciu wielkich mocarstw rozwija się na terytorium Japonii mimo wszelkich przeszkód.

Vietnam

Agencja prasowa Wietnamu informuje o postępach kampanii zbierania podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju wśród narodów wietnamskiego.

USA

Zgłoszony w senacie USA przez senatora Johnsona z Colorado projekt rezolucji domagającej się zakończenia wojny w Korei w rocznicę jej wybuchu — 25 czerwca i następnie wycofania z Korei wszystkich wojsk zagranicznych otrzymał poparcie organizacji pod nazwą „Pochód w obronę pokoju”, odgrywającej w Ameryce rolę komitetu obrońców pokoju.

W N. Jorku zakończyła się 3-dniowa konferencja Ligi Młodzieży Robotniczej z udziałem 300 delegatów. Konferencja odbyła się pod hasłem walki amerykańskiej młodzieży postępowej o pokój. Na obradach obecny był m. in. sekretarz KP USA — Hall.

W. Brytania

W ubiegłą sobotę i niedzielę 20 tys. osób w Szkocji, Yorkshire i Londynie podpisało Apel w sprawie paktu pokoju pięciu mocarstw.

Liga młodych komunistów w Wimbledonie donosi, że w czasie akcji zbierania podpisów w mieszkaniach prywatnych — co drugi obywatel składał podpis pod Apielem. Podpisy swe złożyło również wiele wybitnych osobistości W. Brytanii.

Szwecja

Prasa postępową zamieszcza deklaracje obywateli szwedzkich wyjaśniające przyczyny podpisania przez nich Apelu Światowej Rady Pokoju i wyzwalające wszystkich uczciwych ludzi do pójścia za ich przykładem. Narodowy komitet obrońców pokoju postanowił zorganizować w całym kraju od 27 maja do 2 czerwca „tydzień pokoju”.

Holandia

W dalszym ciągu kampanii zbierania podpisów pod Apielem w

sprawie zawarcia paktu pokoju pięciu mocarstw, w Holandii zebrano już ogółem 80.232 podpisy.

Włochy

W Emilii i Toskanii obrońcy pokoju korzystając z obecnej kampanii przedwyborczej dla wzmocnienia akcji zbierania podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju. W ciągu kilku dni w mieście Forlì (prow. Emilia) zebrano 10.800 podpisów. Również w innych miejscowościach tej prowincji podpisali apel dalsze tysiące obywateli. W prow. florenckiej liczba podpisów przekroczyła już cyfrę 300 tysięcy.

Składy reprezentacji Polski na mecze z Węgrami

We wtorek wieczorem ustalono skład drużyn polskich na mecze z Węgrami. Drużyna która wystąpi w Katowicach została zestawiona w sposób następujący:

Skromny, Stefaniszyn, Sobkowiak, Janduda, Narloch, Orłowski, Oprych, Olszewski, Gracz, Aniola, Rajtar i Wisniewski.

Rezerwowi: Baran, Serafin, Szczepański, Szeurek, Wiecezorek II, Franke, Szymborski, Mordarski.

Drużyna, która wystąpi w Budapeszcie, składa się z następujących graczy: Borucz, Juriewicz, Gędek, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Wiecezorek, Alszer, Cieślak, Breiter, Jaśkowski i Wesolowski.

Rezerwowi — Wołesz, Brzozowski, Rezerwowi napastnik zostanie wyznaczony po meczu czwartkowym. (h)

Generał-bohater Jarosław Dąbrowski walczył o wolność Polski na barykadach Paryża

W rocznicę śmierci wodza Komuny Paryskiej

TAK, bracia Polacy, niezależnie od tego, czy zginiecie w waszych odwiecznych miekiewiczowskich lasach, czy też wkroczyście do wolnej Warszawy — świat będzie pełen podziwu dla was. Niezależnie od tego, czy rozpoczynacie nową erę niepodległości i rozwoju, czy też śmiercią zakończycie wieloletnią bezprzeglądą walkę — jesteście wielcy! — pisał przywódca demokratów rosyjskich Herzen, witając w płomiennych słowach wybuch Powstania Styczniowego 1863 roku.

Na skutek wrogiej antynarodowej polityki wielkiej magnaterii związanej ścisłym sojuszem z zabórcami, powstanie upadło. Ale gdy w obojętnej walce uległ ostatni żołnierz postępu, obóz patriotyczny reprezentowany przez lewicę „czerwonych”, nie zrezygnował z walki o narodowe i społeczne wyzwolenie ojczyzny. Wśród tych, którzy postanowili dalej, aż do zwycięstwa kontynuować walkę, znalazł się wódz rewolucyjnego obozu Jarosław Dąbrowski.

PRZECIWKO ZDRAJCOM I CIEMIĘZCOM

Dąbrowski od lat najmłodszych był konsekwentnym bojownikiem o wyzwolenie społeczne i narodowe ojczyzny — od najmłodszych lat sprawę niepodległości i szczęścia Polski wiązał z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, ze sprawą wyzwolenia wszystkich ludów ciemiężonych przez wzięcie narodów — carat.

Po klęsce powstania Dąbrowski, który już w czasie jego trwania, został osadzony w X Pawilonie Cytaeli, zostaje skazany na karę śmierci z zamianą wyroku na 15 lat ciężkich robót na Syberii. Dzięki pomocy towarzyszy rosyjskich ucieka jednak i udaje się na emigrację do Paryża, gdzie od razu na wzięcie łączności z obozem opozycji we Francji, z republikanami, socjalistami i młodymi marksistami.

Gdy wybuchła wojna między Francją i Prusami, Dąbrowski pragnął utworzyć legion polski, który wspólnie z narodem francuskim miał bronić republiki. Ale dla francuskiej burżuazji był on zbyt rewolucyjny, jego ideały zbyt były zbliżone z rewolucyjnymi dążeniami ludu francuskiego — wołała ona sprzedać ojczyznę najniższemu, zawrzeć z nimi haniebną sojusz, niż pozwolić na patriotyczne rozkłoszenie się mas ludowych.

Bezlitosne, haniebne warunki kapitulacji były iskra, która padła na obłężym pokładzie prochu. Nie nawiąże do wyzyskiwaczy, gniew na zdradzieckich wódzów, gorzkie kłótnie znalazły swój wyraz w bohaterskim zrywaniu narodu francuskiego w powstaniu ludu Paryża, w Komunie Paryskiej, które wybuchło 18 marca 1871 roku.

NA BARYKADACH KOMUNY

Dąbrowski związany jest najściślej z obozem rewolucyjnym stów francuskich. Od pierwszej chwili staje na barykadach Komun. Oddaje jej całą swą wielką wiedzę wojskową, cały żar swego serca. Walka przeciwko tchaze się o rzecz najświętszą — o wolność ludu. „Biorąc udział w Komunie — pisał brat generała, Teofil — wzięliśmy po co i za co idziemy walczyć. Nie chodziło nam tylko o wywalczenie rządu gminnego dla paryżan, lecz o zwycięstwo rewolucji społecznej”.

Przez dwa miesiące bohatersko walczył lud francuski — w ciągu tego czasu imię generała Polaka, generała Dąbrowskiego stało się dla walczących paryżan symbolem, stało się drogą i bliskie.

„Nieustraszone w ogniu karabinowym, odważne do szaleństwa i obojętne na niebezpieczeństwo, Dąbrowski był wszędzie, usuwając wszelkie nastroje trudności”.

Krótkie wiadomości Z kraju

W celu umożliwienia wczasowiczom dokładnego poznania piękna polskiej mazurskiej z początkiem czerwca uruchomiona będzie linia pasażerska prowadząca z Miłkowską do Pisz przez największe jezioro w Polsce — Śniardwy.

We wrześniu odbył się pierwszy w kraju powiatowy zlot młodych bojowników o pokój, poświęcony wyborom delegatów na Zlot w Berlinie. Wzięto w nim udział ponad 300 delegatów młodzieży z miasteczek, wsi, gromad i gmin.

◆ Dziennik „Robotniczo-Diela” zamieszcza artykuł omawiający wyjątkowo ciężką sytuację dzieci w titowskiej Jugosławii i stwierdza, że faszyści tytowski wysyłają 10 i 15 letnie dzieci na roboty przymusowe, gdzie wykonują prace przekraczające ich siły. Śmiertelność wśród dzieci w titowskiej Jugosławii sięga 21 proc.

ści — czytamy w książce Debreuilla o Komunie.

Komunardzi mówili o walczących w ich szeregach Polakach, o generale polskim Dąbrowskim, który przewodził siłom zbrojnym Komun, o drugim wielkim żołnierzu rewolucjonistów, Walerym Wróblewskim: „W Polacy uczcie nas patriotyzmu”.

Na dwa dni przed upadkiem Komun, zduszonej przez burżuazję sprzymierzoną z pruskim najazdem, gdy hordy kontrrewolucji wdarły się do Paryża — 23 maja na barykadzie przy ul. Myrrha bohatersko zginął wielki wódz wojsk Komun — Polak, generał Jarosław Dąbrowski. Śmierć jego natchnęła lud Paryża do walskiej walki. Komunardzi nad trumną bohatera przysięgali: „...odejmiemy stąd po to tylko, aby umrzeć”.

CZIMY PAMIĘĆ WIELKIEGO PATRIOTY I ŻOŁNIERZA!

Burząca historia, jeżeli nie przez oszczędność, to przez uparte milczenie, chciała wyrzucić postać bohaterskiego polskiego generała z nawiasu historii, lecz polska klasa robotnicza, polski ruch rewolucyjny zawsze czcił jego pamięć. Jednym z dowodów tego było nazwanie jego imieniem polskiej brygady walczącej „za wolność naszą i waszą” w Hiszpanii przeciwko faszystowskiemu kawalerii Franco, w obronie praw i wolności ludu hiszpańskiego. Czuł i szanuje pamięć wielkiego bojownika o sprawę wolności narodów i godności człowieka, naród polski, budujący swą socjalistyczną przyszłość.

Bliska i droga jest nam jego postać, bo był niezłomnym bojownikiem przyjaźni między uciśnionymi

Mimo represji i szykan ruch obrońców pokoju w USA przybiera na sile — stwierdza Stanley Nowak

NOWY JORK. W związku z przygotowaniem do ogólnokrajowego kongresu obrońców pokoju w USA, który ma się odbyć w Chicago, jeden z wybitnych działaczy wszechświatowego kongresu w Stanach Zjednoczonych, b. kongresman ze stanu Michigan — Stanley Nowak odbył podróż po kraju odwiedzając wiele stanów.

W rozmowie z przedstawicielami ukazujących się w USA dzienników o językach słowiańskich, Nowak podzielił się wrażeniami na temat rozwoju ruchu w obronie pokoju wśród robotników polskiego pochodzenia, stwierdzając m. in.:

◆ Władze i różne reakcyjne organizacje brutalnie prześladowały obrońców pokoju i stawiają najrozmaitsze przeszkody organizatorom wieców i zebrań poświęconych walce o pokój.

◆ Prasa jest do tego stopnia uzależniona od przemysłowców i bankierów, że straciła wszelkie pozory niezależności. Właściciele i redaktorzy dzienników boją się jak ognia takich słów jak: „walka o pokój”, „walka przeciwko reżimowi tytowski”, „walka przeciwko reżimowi tytowski” itp.

◆ W wielu wypadkach robotnicy, którzy biorą udział w wiecach i zebraniach poświęconych walce o pokój, są natychmiast zwałniani z pracy.

◆ Jednakże mimo represji i zastraszania ruch obrońców pokoju w St. Zjednoczonych przybiera na sile. Biorą w nim czynny udział obywatele amerykańscy pochodzenia słowiańskiego.

Festiwal muzyki polskiej w Sadach Górnych

W gminie Sady Górne w powiecie Jawor znajduje się jedyna na terenie całego wrocławskiego województwa Ognisko Muzyczne. Ta placówka kulturalna, postawiona na wysokim poziomie organizuje dnia 2 i 3 czerwca Wielki Festiwal Muzyki i Tańca. Impreza zgromadzi w Sadach Górnych najlepsze chóry dolnośląskie z wrocławskim „Echo” na czele, oraz znane zespoły muzyczne z wrocławskich zakładów pracy. (hm)

mi narodami carskiej Rosji, bo był wcieleniem patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Walcząc i ginąc za wolność ludu Paryża — walczył i ginął za wolność ludu Warszawy.

Jego słowa brzmią dziś dla nas jak wskazanie: „Krwia, a możemy zdobywać postęp w ideałach nie ginie marne i nie przepada bezowocnie, lecz wciąż kielkuje i rośnie”.

„Kto pragnie pokoju głosować będzie na kandydatów demokratycznych” — stwierdza Togliatti

OKOŁO 200 tysięcy mieszkańców Bolonii wzięło udział w wiecu przedwyborczym, na którym przemawiał sekretarz generalny KP Włoch — Palmiro Togliatti.

Oświadczył on, że kierownictwo Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej stały się narzędziem amerykańskich imperialistów, którzy wiedzą, że jeśli we Włoszech dojdzie do władzy lud, będzie on prowadził politykę pokoju i nie da się wciągnąć w otchłań nowej wojny.

Demaskując następnie ingerencję wyższej hierarchii kościelnej i księży w kampanii wyborczej na rzecz Partii Chadeckiej, Togliatti oświadczył, że wyższe duchowieństwo prowadzi walkę przeciwko siłom postępowym nie występując bynajmniej w obronie religii, lecz w imię obrony systemu społecznego z którym czuje się związane.

Przemówienie swoje zakończył Togliatti słowami: „Cała Europa patrzy dziś na miasto i wie, włoskie śledząc jak będą one głosowały. Kto głosuje na demokratycznych kandydatów do władz samorządowych, przyczynia się do ocalenia pokoju. Wzywamy nawet tych, którzy są najbardziej od nas dalecy, aby głosowali na naszą listę, ponieważ ich głos przyczyni się do zadokumentowania tej woli pokoju, która ożywia serce każdego Włocha”.

Przemówienie swoje zakończył Togliatti słowami: „Cała Europa patrzy dziś na miasto i wie, włoskie śledząc jak będą one głosowały. Kto głosuje na demokratycznych kandydatów do władz samorządowych, przyczynia się do ocalenia pokoju. Wzywamy nawet tych, którzy są najbardziej od nas dalecy, aby głosowali na naszą listę, ponieważ ich głos przyczyni się do zadokumentowania tej woli pokoju, która ożywia serce każdego Włocha”.

Przemówienie swoje zakończył Togliatti słowami:

„Cała Europa patrzy dziś na miasto i wie, włoskie śledząc jak będą one głosowały. Kto głosuje na demokratycznych kandydatów do władz samorządowych, przyczynia się do ocalenia pokoju. Wzywamy nawet tych, którzy są najbardziej od nas dalecy, aby głosowali na naszą listę, ponieważ ich głos przyczyni się do zadokumentowania tej woli pokoju, która ożywia serce każdego Włocha”.

Setki żłobków i przedszkoli powstanie w tym roku Podsumowanie osiągnięć Rad Narodowych w przededniu Międzynar. Dnia Dziecka

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka, Rady Narodowe dokonują podsumowania osiągnięć na swym terenie w dziedzinie opieki nad zdrowiem matki i dziecka.

Z AGADNIENIU temu poświęcona była II sesja Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. W wyniku rozważań urzędów socjalnych na terenie Łodzi, już pod koniec bież. roku czynnych będzie 61 żłobków, w których znajdzie opiekę około 4.700 dzieci. Powstaną też dwie nowe poradnie dziecięce oraz cztery miejskie i cztery fabryczne przedszkola. W 110 przedszkolach łódzkich znajduje się około 9.600 dzieci.

W woj. bydgoskim nad stanem zdrowia dzieci czuwa 120 poradni, profilaktycznych oraz 110 innych punktów. W roku ubiegłym zorganizowano poza tym 52 wykazdy podczas których ekipy lekarzy zbadały ponad 1.000 dzieci z najdalej położonych wsi.

Na lubelszczyźnie Zw. Zawodowy Pracowników Rolnictwa wspólnie z Zarządem Okręgowym PGR prowadzi we wsiach woj. lubelskiego 21 punktów sanitarnych. 13 przedszkoli i jeden żłobek. W sezonie letnim 320 dzieci pracowników PGR korzysta będzie z kolumny letnich.

W woj. katowickim w I kwartale bież. roku wybudowano w Bytomiu i Gliwicach doskonałe wyposażone poradnie dziecięce. Ogółem liczba poradni dla matki i dziecka wyniosła w kwietniu br. ponad 200. Przy szpitalach i oddziałach powstaną w bieżącym roku ambulatoria specjalistyczne dla dzieci, a w Będzinie i Sosnowcu oddane do użytku szpitale dziecięce.

Walcząc pracą o pokój narzucimy kaftan bezpieczeństwa obłąkanym imperialistom amerykańskim Inwalidzi wojenni ze spółdzielni pracy „Jutrzenka” w szeregach bojowników

ROMAN Hrynyszak, agitator pokoju, członek delegacji Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju w Zabkowiech Śląskich, która przywodziła do WKOP we Wrocławiu podpisane Karty Plebiscytowe swego powiatu, jest inwalidą wojennym. W wielkiej bitwie o Berlin stracił nogę.

Obecnie Hrynyszak jest członkiem spółdzielni pracy inwalidów „Jutrzenka” i pełni w niej funkcję kaskulatora. Spółdzielnia jest wielobranżowa, członkowie jej, 120 inwalidów wojennych, pracują w działach galanterii szklanej, krawieckim, stolarskim i malarskim. Otoczeni opieką Rządu Ludowego, inwalidzi rozwijają swoje siły twórcze i pracują z pożytkiem dla społeczeństwa.

ROSNA SIŁY POKOJU

W SZYSCY członkowie naszej spółdzielni i jej pracownicy z entuzjazmem podpisali Karty Plebiscytowe — stwierdził Roman Hrynyszak. — Właśnie my, inwalidzi, należymy do tych, którzy grozę i okrucieństwo wojny odczuli najbardziej. Nienawidzimy wojny z całej duszy i nienawidzimy ludzi, którzy do niej dążą i ją rozpętywają.

Nasz przodownik pracy, wykonujący w oddziale pakowni normę w 200 procentach, Feliks Rodowicz, który stracił na wojnie obie nogi, oddając swoją kartę powiedział: — My, producenci bomb choinkowych, wzbudzających radość dzieci, odpowiadamy producentom bomb atomowych w Ameryce: — Narzucimy wam kaftan bezpieczeństwa i uratujemy pokój dla prostych ludzi na świecie. Nasza siła leży w międzynarodowej solidarności bojowników pokoju, w rosnącej z dnia na dzień potęgę gospodarczej i politycznej Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W pierwszym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju członkowie spółdzielni pracy inwalidów „Jutrzenka” w Zabkowiech Śląskich, zorganizowali naradę produkcyjną w sprawie obniżenia kosztów własnych produkcji. W ten wymowny sposób podkreślili swoją wolę pokoju.

— Chcemy być dobrymi synami Ojczyzny i dlatego w naszych warsztatach pracy wypełnimy wszystkie zadania, które na nas nakłada ogólnopolski ruch obrońców pokoju — stwierdził w

uchwalonej na zakończenie narady rezolucji.

42.305 bojowników pokoju powiatu zabkowskiego, którzy podpisali Karty Plebiscytowe, powtarza to samo hasło — powiedział przewodniczący Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju w Zabkowiech w czasie uroczystości przekazywania podpisanych kart przedstawicielowi Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. — Przyłączyliśmy się zdecydowanie naszymi głosami i naszymi czynami do światowego obozu pokoju i w nim już pozostaniemy.

POTĘGA PRZEKONYWANIA

W DELEGACJI powiatu trzebnickiego uczestniczyła nauczycielka szkoły powszechnej z gromady Krakowian, ob. Bronisława Wilczek, wytrwała agitorka pokoju. W trzecim dniu trwania akcji plebiscytowej zdobyła dla sprawy pokoju 17-tu obywateli przez wroga klasowego mieszkających w tej gromadzie, którzy uchylali się od wzięcia udziału w Plebiscycie.

— W swojej pracy wyjaśniającej musiałam tych ludzi leczyć z zaszczepionym im przez wrogów Polski trucizny kłamstw. Mówili mi o osiągnięciach Polski Ludowej, porównywały im obecne życie z przedwojenną nędzą, bezradnością, głodem na przedmówku i dzieleniem zapalki na czworo. Przypominałam im ponure okrucieństwa z czasów wojny i okupacji. Mówiłam o skuteczności ludzkiego działania, gdy jest ono zorganizowane, świadome, kierowane jednolitą wolą. Leczyłam ich z fatalizmu wojennego, wpajałam w nich wiarę w siły zorganizowanej, młującej pokój ludzkości, a przykłady skuteczności zorganizowanego działania czerpałam z życia Polski Ludowej, z życia naszej gminy i gromady.

— 16-tu fatalistów — jak ich nazywam — zrozumiało prawdę i w drugim dniu Plebiscytu podpisało Karty. Pozostał jeden, Antoni Wychowalek. Przyszedł do mnie z podpisaną kartą w trzecim dniu Plebiscytu i powiedział: — Nie mogę być sam przeciw całej gminie, przeciw całemu narodowi. Prawda i siła jest tam, gdzie są wszyscy uczciwi ludzie. Przyjmijcie i mój głos. Ja też nie chcę wojny i nienawidzę podległości.

PRACY tych tysięcy wytrwałych agitatorów pokoju mówił w swoim przemówieniu do delegacji powiatu trzebnickiego wiceprzewodniczący WKOP, ob. poseł Łoga Sowiński.

W imieniu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju dziękuję Wam za ofiarę pracy, której podjęliście się na wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Dzięki Wam dojrzała świadomość prostych ludzi, rozkwitała prawda o giliach wojny i pokoju. Podpis, które zebrałście, wstrzymała zbrodniczą rękę od rozpętania pożogi wojennej. Wierzę, że nadal postanowicie aktywnymi działaczami ruchu obrońców pokoju, rozumiejąc, że sprawy zachowania i utrwalenia pokoju trzeba bronić do końca.

J. D-k.

„Dzień Kultury” w Wilczkowie

Wojewódzki Wydział Kultury organizuje dnia 17 czerwca wielką imprezę artystyczną w wzorcowej spółdzielni produkcyjnej Wilczkowie, powiat Środa Śląska. Program „Dnia Kultury” jest bardzo bogaty. Oprócz całodziennych muzyki tanecznej, nadawanej przez radiowęzeł, od będą się tam specjalne pokazy filmowe dla dzieci, a następnie dla starszych.

Wieczorem uczestnicy „Dnia Kultury” zobaczą widowisko teatralne wystawione przez zespół dramatyczny „Artosu”. W imprezie artystycznej weźmie również udział balet Paławagu oraz zespół dramatyczny Woj. Zarządu Ligii Kobiet. Tego dnia Wilczkowie gościć będzie również mieszkańców z sąsiednich wiosek. (hm)

Ze świata

W całych Włoszech trwają przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Na konferencji prasowej w Rzymie przewodnicząca Związku Kobiet Włoskich — Maria Rossi — omówiła katastrofalne warunki, w jakich żyją dzieci włoskie.

Śmiertelność dzieci dochodzi do 75 proc., a stan zdrowotny pozostałych jest fatalny. W Neapolu, gdzie przeprowadzono dokładne badania, 74 proc. dzieci choruje na krztuśca, 25 proc. dzieci jest niedożywionych, 38 proc. chorujących na anemię, 52 proc. choruje z braku witaminy „A”, a 83 proc. z braku witaminy „B”.

Związek Kobiet Włoskich wydatkował na ten cel w ub. roku około 1.600 mln lirów, podczas gdy rząd de Gasperi’ego zaledwie 60 mln. lirów.

Zespół „Mazowsze” przybył do Mińska

Zespół „Mazowsze” bawiący na gościnnych występach w ZSRR przybył do stolicy białoruskiej SRR — Mińska, gdzie dał już kilka koncertów.

Miedzy nami ministrami czyli o „rewizji” granicy polsko-niemieckiej

„MINISTER” od spraw ogólnopolskich — niemieckich w Bonn, p. Kaiser, spec od dywersji organizowanej przeciw NRD, oświadczył na otwarciu monachijskiej wystawy „Niemiecka Ojczyzna na Wschodzie”:

„...że terytorium Niemiec nie kończy się na Łabie ani też na Odrze i Nysie, lecz za obszarami przekształconymi dzięki wieloletniej pracy kulturalnej ludności niemieckiej w część składową Niemiec i Europy”.

Jakże te musieli być słuchacze p. Ministrów: przecież to nawet my wiemy, że Kraków — to „ur-deutsche Stadt”, że Przemysł to także „prastary gród Himmlera”, że Łódź to po prostu Litzmannstadt, a pałac Blanka i Brühla w Warszawie to jedynie godne uwagi, bo niemieckie, dzieła sztuki urbanistycznej. Poza tym wiemy, że obszary niemieckie ciągną się po Kijów, Mińsk, Charków, Wołgę.

Wiemy, wiemy — p. Generalny Gubernator, świeć panie nad jego duszą, Frank nam to mówił. A jakże! No i poza tym krew niemiecka, jak wiadomo, używana te ziemie. Oficje. W latach 1941, 1942, 1943, 1944 i 1945. Dlatego krzyczmy radośnie: Kaiser und Gott, dreimal hoch!!

A szczególnie radośnie wrzeszczy emigracyjna prasa londyńska, pisząc:

„Uznanie londyńskiego rządu (poprzez rezim Adenauera, rzecz jasna, dop. K. D.) stanowiloby podstawę do podjęcia rokowań z Niemcami na temat rewizji granicy polsko-niemieckiej”. (Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza — Londyn).

W ten sposób uznanie „rządu” londyńskiego przez rząd w Bonn spowodowałoby się właściwie do jednego aktu: Bonn by uznał, londyńczyk by zrobił „rewizję” i po tem mogliby już spokojnie pomieścić w Anglii do końca dni „spokojni”, gdyż taka kożerowska „rewizja” granicy — polsko-niemieckiej — nie wiadomo tylko czy brytyjski „sojusznicy” nie wydali by pp. z „londyńskiego” rządu w ręce gestapo p. Kaisera, jako nie posłusznego obywateli Wielkiej Rzeczy...

Schlafen Sie ruhig, gnadige Herren — śpijcie spokojnie mili panowie. Nie Kaiser i nie Zaleski decydują o losach Polski i Niemiec. Decydują ludy.



NIEDAWNO na półkach księgarskich ukazała się ostatnia powieść znanego autora, stale mieszkającego we Wrocławiu — Wojciecha Zukrowskiego pt. „Mądre ziół”. Temat tej frapującej książki jest niezwykle aktualny, gdyż porusza sprawę powrotu w medycynie do lecznictwa naturalnego czyli leczenia ziołami. Dlatego też przedstawiciel „Słowa” spieszy z wiedzą kolebkę „Mądrych ziół” we Wrocławiu — to znaczy Ogród Roślin Leczniczych przy ul. Kochanowskiego, pozostający pod opieką Akademii Lekarskiej.

W majowym powietrzu unosi się specyficzna woń — coś jakby mieszaną miętę z walerianą i jakiś gorzkawy zapach nieznanych drzew, jak się potem okazało zaklimalizowanych w Polsce z Chin, Japonii, Brazylii i Konga Belgijskiego.

Kierownikiem ogrodu jest prof. Józef Magdański, mgr. Czesław Bańkowski, adiunkt Stanisław Marek i ogrodnik, przewodnik pracy Michał Łatkowski — stanowi całą załogę tej pożytecznej placówki naukowej — doświadczalnej. W miniaturowej, bo składającej się zaledwie z jednego pokoju, pracowni, otrzymujemy wyczerpujące informacje.

— Jakże jest zadanie Ogrodu Roślin Leczniczych, panie magistrze?

— Przede wszystkim naukowe, gdyż musimy stwierdzić, czy dany surowiec nadaje się do celów aptekarskich. Np. przeprowadzamy szeroko zakrojone badania nad miętą. Z pewnością niewiele osób zdaje sobie nawet sprawę, że tylko miętę, dającą olejek związany z 50 proc. mentolu, nadaje się na lek. Dalej spoczywa na nas zadanie dydaktyczne pracy ze studentami

My, tu na Dolnym Śląsku nie możemy pracować wolniej niż w Warszawie

— mówią junacy
21 brygady „Służba Polsce”

SŁUŻBOWY wsadził głowę do namiotu i ryknął z pełnej piersi: — Pobudka!

Uśmiechając się do swoich marzeń sennych, Urbanek wyskoczył z ciepłego legowiska. Wraz z nim uczyliło to kilkudziesięciu junaków w namiocie.

Niedyskrecje

OBRAZONA NIEWIENNOŚĆ

ZACHODNIO-NIEMIECKIE pismo „Lindauer Zeitung”, podało wiadomość, że generalny sekretarz Partii Przesiedleńców, tzw. Deutsche Gemeinschaft BHE w Bawarii, niejaki Brehm, czuje się obrażony. Co obraziło p. Brehma? Zarzut, że jest neoazyjska. No, myślicie, znalazł się jednak uczyliwy facet w nieuczciwej „Gemeinschaft”. Nie tak prędko... Pozwólcie dojsz do słowa samemu Brehmowi.

„Nie czuję się bynajmniej neoazyjską, jestem bowiem starym i wypróbowanym hitlerowcem”.

Kurz und gut! Pan Brehm oświadcza publicznie, kim jest. Można by się spytać, jakże to się stało, że taki wypróbowany hitlerowiec — jeden z tych, którzy w Gdańsku, Poznaniu, w Suchbach i w Wiedniu ryzykują kłódką „Zurück zum Reich” — uchował się po dziś dzień.

Można by, ale nie trzeba. Gorsz się uchował w Trizoni — „kleine aber lustige Gemeinschaft”. To „lustige” oczywiście nie od „wesoly”, ale od „Mordlust”.

LONDYŃSKIE PEGAZY

DZIENNIK POLSKI i DZIENNIK ŻOŁNIERZA — zajmuje się i literaturą. Posłuchajmy, co pisze niejaki „Bywalec” w Nrze z dnia 7.4.51, w rubryce pt. „Podśmianie”.

Po wojnie drogi „wielkiej piątki” poetów Skamandra rozeszły się — pewnie już na zawsze. Iwazkiewicz, Słonimski i Tuwim, godząc się z niewolą kraju i niewolą pióra, podzielili smutny los innych najmitów literatury.

Na emigracji „wierni tradycji”, jak powiada oblatany „Bywalec”, pozostali Lechoń i Wierzyński. Nie będziemy omawiać tego, co „Bywalec” nazywa niewolą kraju. Jasne, że „wola” dla „Bywalców” — znaczy „Polskę” — „Polskę Berezę i Polskę 1939 r.”, a „niewola” — to Polska rządzona przez lud, Polska silna własnym rosnącym potencjałem gospodarczym i potęgą swych sojuszników.

Zajmujemy się jednak owa „niewola” i omyli „najmitami literatury”. Jak wiemy „najmit” ci — Tuwim, Iwazkiewicz i inni ukłacy w „niewolę” — piszą po polsku, tworzą po polsku, lek utwory wychodzą w Polsce, w polskim języku i czytane są przez miliony Polaków. I to jest absolutna „niewola” — absolutnych „najmitów”. A co to jest wobec tego „wola” i kto nie jest „najmitem”?

Zaczynamy tegoż „Bywalców”.

„W najbliższych dniach ukazuje się nakładem wielkiej angielskiej firmy wydawniczej „Casell” wydanie angielskie znakomitej książki Kazimierza Wierzyńskiego — o życiu i śmierci Chopina. Jak słysze, książka ta, która miała wielkie powodzenie w Stanach Zjednoczonych, ukazuje się również w przekładach na inne języki. M. in. wydana zostanie po japońsku. Czyżby więc emigracja narażała się na ten wstyd, że książka Wierzyńskiego — ukazuje się we wszystkich językach — tylko nie po polsku. Czy mamy ją poznać w przekładach na angielski, francuski czy japoński, zamiast w tekście oryginalnym?”

Oto jest właśnie owa „wola” — „wola” emigracyjnej literatury, oto jest owa przeciwstawność swobody emigracyjnej — „najmitom literatury” w Polsce.

Dzień się zaczął

ITAK się zaczął dzień junaków 21 brygady SP. Po gimnastyce w orzeźwiającej chłodzie majowego poranka, która rozgrzewa krew i wypędza z ciała resztki nocnej gnuśności i sennosci, chłopcy słuchają sprawozdania dowódcy plutonu, kol. Henryka Mniewia, z przeczytanej prasy.

Trzymając na kolanach rozłożoną gazetę, dowódca plutonu odczytuje ważniejsze wyjątki i tytuły. Narodziła się podpisują apel Światowej Rady Pokoju.

Na froncie koreańskim zaczęły walki, armia ludowa posuwa się naprzód, imperialiści używają broni bakteriologicznej.

Mocniej zaciskają się pięści junackie.

Tempo warszawskie

URBANEK pracuje obok Kasperskiego, młodego robotnika rolnego z PGR Bużec, rzetelnego przodownika pracy. Łopata w jego rękach wydaje się zabawką. Miarowym ruchem przebiega drogę od ziemi do lorki, w górę idzie z kęsem tłustej gliny, z powrotem wraca lekka, błyskając chwilami radośnie w słońcu.

— Już jutro skończymy wykop — Kasperski dzieli się swymi uwagami z kolegą. — Przyjdą po nas inni, będą zakładać fundamenty. Albo my to zrobimy. Wiesz, to nawet nieźle, być od początku na jednej budowie i patrzeć, jak rośnie.

— Szybko rośnie, w tempie warszawskim — wtrąca się do ich rozmowy kierownik szkolenia politycznego w brygadzie, kol. Jerzy Maciejewski, który często odwiedza junaków przy robocie. — Kiedy w zeszłym roku w pierwszej brygadzie w Warszawie budowaliśmy osiedle Muranów, w ciągu jednego lata w moich oczach wyrosło 10 bloków. A my tu, na Dolnym Śląsku, nie możemy pracować wolniej.

— A jakże, nie możemy — przytakuje skwapliwie junacy i z uznaniem spoglądają na Maciejewskiego, który choć wiekiem jest ich rówieśnikiem, zdobył już nie lada doświadczenie junackie. Trzeci rok przebywa na obozach. W roku 1945 w 15 brygadzie jako prosty junak uzyskał dyplom przodownika pracy wyszkolenia politycznego i liniowego. W następnym roku był już dowódcą kompanii junackiej w brygadzie warszawskiej, a

obecnie jest ich wychowawcą. Z dowódcami plutonów przerabia materiały szkolenia ideologicznego, które — przyniesione do junaków — ułatwiają im ogromnie pracę, czynią ich wysłannikami. Maciejewski uczy ich rozumieć budownictwo socjalistyczne w Polsce i w ten sposób pogłębia ich świadomość polityczną.

Dla młodszych braci i sióstr

JAN URBANEK wziął sobie do serca to warszawskie tempo. Bądźmy trochę niedyskretni i zaglądnijmy przez ramię do listu, który właśnie pisze do domu.

„Kochani rodzice! Jestem zdrowy, czego i Wam z całego serca życzę. Dzisiaj wyrobiłem 150 procent normy. Kiedy wracaliśmy z pracy już wszystkie głosniki wołały na cały obóz: W dzisiejszym koncercie dla przodowników pracy składamy gratulacje junakowi Janowi Urbanowi z 3 kompanii, który przy wożeniu piasku na miejsce budowy wyrobił 150 procent normy.”

Przyszedł do nas dzisiaj jeden obywatel z gazety i zapytał mnie, dlaczego codziennie przekraczam normy. A ja mu odpowiedziałem — w domu mam pięcioro młodszych rodzeństwa i na część każdego z nich wyrabiam dodatkowo 10 procent. Przydam naszym namiotem włożyliśmy barwnymi kamyczkami takie hasło — „Pracą walczymy o pokój”.

Im lepiej będę pracował, tym spokojniej mogą rosnąć i tym szczęśliwsi będą Stasiak, Bogusia, Anielica, Heniek i Felek. Bardzo ładnie to wyraziłcie, powiedział ten obywatel z redakcji. Wydrukujemy waszą wypowiedź. Prosiłem, żeby mi przysłał dwie gazety z moimi słowami, jedną wam zaraz odeślę...”

W NASZEJ brygadzie obryzmia większość chłopców pochodzących ze wsi lubelskiej i kieleckiej — informuje nas kol. Maciejewski. — Kadre stanowią zetempowcy, przeszkoleni na krótkoterminowych kursach. Praca, sport, zajęcia polityczne — wychowawcze i kulturalno-oświatowe — wypełniają dni junaków. Po dwóch miesiącach kolektywnej pracy, koleżeńskim współzyciu, junacy stają się dojrzałymi do zadań, które im stawia ojczyzna. Ofiarowali jej 2 miesiące pracy, a ona im w zamian za to radość i zdrowie.

Uczynić z naszego obozu kuznię socjalistycznego człowieka, oto zadanie, które stoi przed nami i wymaga od nas, zetempowców — kierowników młodzieży, codziennej, wytrwałej, żmudnej pracy.

JAN DĘBEK

Bogdan Brzeziński

Elementarz amerykański

(W USA wydano urzędowy elementarz, który w ten sposób uczy dzieci alfabetu: „A — jak atom, B — jak bomba...” — i tak dalej, w duchu historii wojennej. — Z prasy).

Johnny czyta: A — jak atom, Johnny czyta: B — jak bomba — Będzie z malca duży matol, C — jak cymbał, T — jak trąba!

Będzie z malca duży zbrodniarz, Jeśli, Johnny, zapamiętasz, Czego uczy cię zachodnia Szkoła — oraz elementarz!

A — jak atom, B — jak bomba, D — jak dolar, R — jak rasizm... I z sokoła zrobią głaba, Co pokocha łatwo faszyzm!

A to właśnie idzie o to, Zebys był bez piątej klepkil! O — jak o key, Z — jak złoto — Masz być głupi, ale krzepkil!

Wall-Street chytrze małe dzieci Nienawisni uczyć każe: Niech przykładem bomba świecił! Po to są elementarze...

Gdy czytamy o tym w prasie, Gdy porywa nas pokusa, By poprawić — jeszcze da się! — Elementarz made in USA:

Pan wydawca niech zobaczy Małą notkę na stronkach, Że niekzemnych podżegaczy Czeką S — jak szubienica!

„Opowieść o młodym Chopinie”



W atelier Wytwórn Filmów Fabularnych w Łodzi odbywają się zdjęcia do filmu „Opowieść o młodym Chopinie”.

ZDJĘCIA GÓRNE:
W roli Chopina — Czesław Wollejo, jako Konstancja Gładkowska — Aleksandra Śląska, Zaleski — Jerzy Pietraszkiewicz, Kiełczyński — Jerzy Kaliszewski.

ZDJĘCIA DOLNE:
Scena nakręcania zdjęć w Teatrze Narodowym w Warszawie. Reżyser Aleksander Ford udziela uwag Chopinowi — Wollejo i przyjacielowi kompozytora, Wojciechowskiemu — Igorowi Smiałowskiemu.

Kredyty dla gospodarstw dotkniętych powodzią

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych pospieszyło z pomocą rolnikom, których gospodarstwa ucierniały wskutek wylewów rzek i silnych opadów deszczowych.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo przydzieliło kredyty dla rolników dotkniętych klęską powodzi. Wkrótce otrzymają oni materiał siewny do ponownych zasiewów.

(ka.)

Popieraj TPD

H. M. HOFFMANOWA

Kłopot z WIR-em

WZIAŁEM do ręki jedną z ga-
zet i napotkałem w niej du-
ży artykuł o WIR-ze. Nie wiecie,
co to czy kto to jest WIR? Nie
szkodzi. Ja też nie wiem. Wobec
tego zabrakło mi do czytania ar-
tykułu i dowiedziałem się, że WIR
organizuje, że WIR działa, że
WIR zatrudnia, że WIR zatrudnia
— jednym słowem jest naprawdę
ogromnie czynny i wprost nieza-
stępniony. Bylem — przyznam się
— uciekałem. Dowiedziałem się je-
dynie, że WIR działa gdzieś na
wybrzeżu. Ale nie poza tym.

Próbowałem podstawić pod te
trzy literki jakieś słowa — a nóż
się uda. Raz już odpadłem, co to
znaczy CUSZ... Ale już zapomnia-
łem. Otóż próbuję:

Wolnościeliński Instytut Re-
kodzielniczy?

Wymienna Ichtiologiczna Rzeź-
nia?

Wątkodawcza Instytucja Rolni-
cza?

Wąskotorowy Ischias Robaczy-
wy?

Wymyślałem coraz straszliwsze
słowa i ich skojarzenia — ale oczy
widać nie z tego nie wychodziło.

Wobec tego ja wyszedłem i to na
ulicę. Spotkałem znajomego.

— Nie wie pan, co to jest WIR?

— WIR? Nie, a co to ma być?

— Właśnie nie wiem. Wiem tyl-
ko, że działa na wybrzeżu.

— A to pewnie coś podobnego
do SAREP lub BOP.

— A co to jest SAREP lub
BOP?

— Zapomniałem.

I odszedł.

Zrobiło mi się przykro. Widzę,
idzie znajoma. Dobra znajoma.

— Jak się masz — mówię.

— Nie wiem przypadek, co to jest
WIR?

— Oczywiście, że wiem!

— Wiesz! Mów!!! — krzyknę-
łem.

— A co mi za to dasz?

— Wiem, że przepada za ciastkami.

Idziemy więc do cukierni. Moja
dobra znajoma czyni spustoszenie
w ciastkochórze. Je i je...

— Powiedz wreszcie — błagam.

— Nie wiedziałam, żeś taki za-
zdrośny — śmieje się.

— Nie rozumiem... Jaki zazdro-
śny?

— No tak. Przecież WIR to
Kupkiewicz.

— Jaki Kupkiewicz? — błędnę.

— No, Witek Kupkiewicz, strasz-
nie miły chłopak. Witek, WIR —
zarabiałe od Kasimierza. To prze-
cież jasne. Wszyscy go tak nazy-
wają. Ale nie bądź taki markotny.

— Nie słucham więcej. Placę i wy-
biegam.

Nagle przypominam sobie, że
mam przyjaciela, poetę, w Gdyni.

Gdynia leży przecież nad morzem,
WIR też działa nad morzem, przy
jacieli — chociaż poeta — musi
wiedzieć, co to jest WIR.

Biegnę na pocztę. Przed okien-
kiem do depeszy stoi ogonek. Pa-
nienka z okienka pije herbatę.

Przyznaję, że pije nerwowo.

Dotarłem wreszcie do okienka i
nadaję depeszę pilną z odpowie-
dzią.

Odpowiedź dosłownie przychodzi
na trzeci dzień.

„Czyż zwrócił uwagę WIR na
Wojewódzki Instytut Rybacki stop
idź do lekarza“.

Dowiedziałem się! Nareszcie! A
przecież autor owego długiego i en-
tuzjastycznego artykułu o WIR-ze
mógł (przynajmniej w nawiasach)
napisać od razu, co to jest...

— Pan radca ma rację — dodał Szprot. — Tak, wszyst-
ko ci Żydzi zagarniają, że w końcu trzeba im będzie siłą
odbierać, dla uprzywilejowania równowagi. Bo zabacicie tyl-
ko, panowie, co się dzieje choćby z takimi kortami...

— No — mówię — jeżeli nasz sklep kupił Żydzi, to
i ja się z wami polaczę; jeszcze moja pięść coś zaważy...

Ale tymczasem, na miłosierdzie boskie, nie rozpuszczaj-
cie plotek o Wokulskim i nie drażnijcie ludzi przeciw
Żydom, bo już i bez tego panuje rozgoryczenie...

Wróciłem do domu z bólem głowy wściekając się na
cały świat. Budziłem się kilka razy w ciągu nocy, a po
każdym zaśnięciu śniło mi się, że Żydzi naprawdę sklep
nasz kupili i że ja, aby nie umrzeć z głodu, chodzę
po podwórzach z katarzynką, na której był napis: „Uli-
tujcie się nad biednym starym oficerem węgierskim“!

Dopiero z rana wpadłem na jedną myśl prostą i roz-
sądną, ażeby stanowczo rozmówić się ze Stachem i, je-
żeli istotnie sklep sprzedaje, wystąpić o miejsce.

Ładna kariera, po tylu latach służby! Gdyby człowiek
był psem, to by mu przynajmniej w łeb strzeliło... Ale
jest człowiekiem, więc musi wycierać obce kąty, nie-
pewny zresztą, czy nie zbilansuje życia w rynsztoku.

Przed południem Wokulski nie był w sklepie, więc
około drugiej wybrałem się do niego. Może chory?

Ide, i w bramie domu, w którym mieszka, wpadam
na doktora Szumana. Gdy powiedziałem mu, że chcę
odwiedzić Stacha, odparł:

— Nie chodź pan tam. Jest rozdrażniony i lepiej zo-
stawić go w spokoju. Znajdź pan lepiej do mnie na her-
batę... A propos, czy ja mam pańskie włosy?

— Zdaje mi się — odpowiedziałem — że niedługo od-
dam panu moje włosy razem ze skórą.

— Chcesz się pan wypchać?

— Powinien bym, bo świat jeszcze nie widział podob-
nego mi głupa.

— Pocięś się pan — odparł Szuman — są głupszy. Ale
o coś to chodzi?

— Mniejsza o co mnie chodzi, ale słyszałem, że Stach
sklep sprzedaje Żydom... No, a ja już do nich w służbę
nie pójdę.

— Coś to, czy i pana ogarnia antysemityzm?

Jak Zofia Kozera z Legnicy zdobyła proporczyk

3-letnia Franeczka już wie, że gołąbek to oznaka pokoju

LEGNICA, w maju.

W KŁAPIE żakietu zawieszono go na krześle bieli się miniatu-
rka gołąbka Pokoju. Tuż pod nim srebrzy się zaszczepiona odzna-
ka przewodnika pracy. Trzytętna blondyneczka o ciemnych oczach
i pulchnych różowych policzkach wyrwa się z kolan matki, woła-
jąc: „O, gołąbeczek pokoju“.



— A skąd ty wiesz, że to gołą-
beczek Pokoju? — pyta swą po-
ciechę Zofia Kozera.

— Pani mówiła nam w żłobku —
odpowiada dziecko.

Mała Franeczka jest wychowan-
ką żłobka nr 2 w Legnicy od pią-
tego miesiąca swego życia.

Właśnie dzieli się wrażeniami z
minionego dnia.

— Na obiad była zupka i mięs-
ko i kartofle.

Przepada za ziemniakami — ob-
jaśnia matka. A po chwili dodaje:
Już powinna zasadniczo przejść do
przedszkola, ale lubią ją tam w
żłobku, a i dziecko mocno się przy-
wiązało do personelu, niech więc
jeszcze kilka miesięcy tam pobę-
dzie.

SZYMEK BIERZE PRZYKŁAD
Z MATKI

STARSZY o dwa lata Szymek
nie może widocznie pogodzić
się z faktem, że całe zainteresowa-
nie skupia się w tej chwili na sio-
strzyczce. Jak by tu zaimponować
nieznanemu gościowi? myśli Szy-
mek.

Już postanowił.

— A ja także podjąłem zobowią-
zanie pierwszomajowe — podnosi
głos. Obiecałem, że będą się sam
budzić i ubierać i że będę grzeczny.

— No, widzisz — mówi matka —
a dzisiaj o mało nie pobiełeś się z
Franeczką o obrazek z gazety...

Chłopczyk obiecuje poprawę, a
Zofia Kozera podaje nam szczegó-
ły odnośnie zobowiązania pierwszo-
majowego, którym Szymek tak się
szczyli.

— To było wtedy, kiedy ja osią-
gnęłam rekordowe przekroczenie nor-
my, zdobywając przechodni pro-
porczyk. Wróciłam do domu i po-
wiedziałam mężowi.

— Wiesz, nasz majster Piepr-
nik — kilka dni temu podszedł do
mnie i mówi: „Ale wy Kozera ani
razu nie zdobydziecie proporczy-
ka“.

— Zobaczy się — odpowie-
działam — jeszcze nie nie wiado-
mo. No i dzisiaj machnęłam 336
proc. normy i dostałam propor-
czyk.

Wówczas to synek również pod-
jął zobowiązanie pierwszomajowe.

AKTYWISTKA POKOJU

ZOFIA Kozera to nie tylko do-
bra, sumienna pracownica —
o czym świadczy odznaka przodow-
nika pracy — ale i aktywistka spo-
łeczna. Jest ona przewodniczącą
Zakładowego Komitetu Obronców
Pokoju i II Dzielnicowego KOP.

W czasie akcji zbierania podar-
ków dla dzieci koreańskich można
ją było o późnej porze wieczoro-
wej zastać w Miejskim Komitecie
Obronców Pokoju. Teraz jest cał-

kowicie pochłonięta Plebisycem Po-
koju.

— Nikt by mnie od pracy spo-
łecznej na tym odcinku nie oder-
wał. To przecież naprawdę wspania-
ła idea. Tu nie można stać na
uboczu i przypatrywać się. Trzeba
pomagać, uświadamiać, podciągać
siebie i innych.

— Nasza dzielnica przystąpiła do
Plebisytu dobrze uświadomiona.
Jest to zasługa takich aktywistów
jak Domański z Fabryki Pianin,
który doprawdy mocno przeżywa
sprawę plebisytu, Gontarski, Za-
jaczkowski, Boryśkowski i wielu
innych.

— Porywa ludzi ta praca —
stwierdza Kozera — mówię wam
to bez jakiegokolwiek przesady.

B. Kaczmarek

W walce o zdrowie

Hemoglobina decyduje o powstaniu anemii

— ANIE doktorze, niech pan prze-
pise coś mojej Haneczce, ona
jest taka anemiczna.

— A skąd pani wie, że córecz-
ka pani ma anemię?

— Niechże pan doktor popatrzy
jaka ona jest bledziutka.

DIALOGIEM takim codzien-
nie niemal spotykamy się w
gabinetach lekarskich. Przy bliż-
szym badaniu okazuje się potem
często, że owa „anemiczna“ Hanecz-
ka jest doskonale rozwiniętym
dzieckiem, a przy badaniu krwi
nie znajduje się śladu anemii.

NACZYNNIA WŁOSKOWATE

KOLOR naszej skóry zależy m.

in. od jej ukrwienia. Drobniut-
kie naczynia krwionośne tzw. naczynia
włoskowate u większości lud-
zi dochodzą do powierzchniowych
warstw skóry, dając jej charakte-
rystyczne, różowe zabarwienie.

Wiele jest jednak osobników, u któ-
rych powierzchowne warstwy skór-
y są tak grube, że owe naczynia
nie dochodzą tak blisko jej po-
wierzchni, ludzie ci, mimo że nie
mają anemii i są zupełnie zdrowi
— są bladzi.

O tym, czy ktoś ma anemię i
jaką — przekonac nas może tyl-
ko badanie krwi.

Ogólnie przyjmuje się, że ilość
jej w litrach 1/13 wagi ciała wy-

rażonej w kilogramach. Krew skła-
da się z płynu, tzw. osocza, w któ-
rym „pływają“ czerwone i białe
ciałka krwi.

Czerwone ciałka krwi dzięki za-
wartości hemoglobiny zajmują się
transportem tlenu w organizmie.

HEMOGLOBINA DECYDUJE

HEMOGLOBINA jest decydują-
cym czynnikiem w powsta-
waniu anemii. Zawiera ona bo-
wiem żelazo, które jest jak gdyby
wózkiem przyzwoitym do hemo-
globiny, do którego w płucach ła-
duje się tlen. Tlen ten zostaje z
prądem krwi doprowadzony do tkanki,
gdzie ów „żelazny wózek“ od-
daje go organizmowi. Hemoglobina
zaś obciążona zostaje dwutlen-
kiem węgla, który powstał w tkan-
kach wskutek spalenia, a który na-
gromadzony w wielkiej ilości mógł
by stać się przyczyną zatrucia. Z
kolei krwinka czerwona razem z
hemoglobiną i dwutlenkiem węgla
wędruje do płuc, by tu oddać tru-
jący produkt spalenia, który wydychamy.

Hemoglobina nadaje krwi cha-
rakterystyczne czerwone zabarwie-
nie z tym, że w tętnicach, obciążo-
wana tlenem ma kolor żywo czer-
wonny, w żyłach zaś, gdy zwiniana
jest z dwutlenkiem węgla, jest
ciemno czerwona.

Ilość czerwonych krwinek wyno-
si u mężczyzny około 5.000.000, a
u kobiety około 4.500.000.

BRAK ŻELAZA

CO wobec tego nazywamy ane-
mią? — Najczęstsze są tzw.
anemie z braku żelaza. W normal-
nych warunkach organizm czerpie
żelazo z pokarmów, w których za-
warowane jest w dostatecznych ilo-
ściach. W warunkach chorobowych
wchłanianie to odbywa się w nie-
dostatecznej ilości, ustrój nie mo-
że więc zbudować odpowiedniej ilo-
ści hemoglobiny, której żelazo jest
przecież najważniejszym składni-
kiem. Ilość czerwonych ciałek spa-
da wtedy znacznie poniżej normy,
a hemoglobiny mamy o wiele mniej
niż 100 proc. Taką anemię leczy-
my tylko przepisaniem przez
lekarza specjalnymi związkami że-
laza, przy czym efekty leczenia są
na ogół dobre. Przy anemiach nie
znacznego stopnia wystarczy czę-
sto spożywanie w większych ilo-
ściach jarzyn obfitujących w że-
lazo jak szpinak i salata zielona.

ANEMIA WŁOSIWA

ZNACZNIE poważniejszą choro-
bą jest tzw. anemia włosiwa,
którą dawniej nie umiano leczyć,
wobec czego często prowadziła do
śmierci. Od czasu jednak kiedy uc-
zeni wykryli, że przyczyną tej
anemii jest brak pewnego ciała,
które nazywano czynnikiem Castla,
a które znajduje się m. in. w wa-
trobie zwierzęcej i na tę chorobę
znaleziono sposób. Choremu podaje
się zastrzyki z odpowiednio spre-
parowanymi wyciągami z watroby
zwierzęcej, a czasem nawet lepsze
efekty uzyskuje się podawaniem
choremu do jedzenia surowej wa-
troby. I tu najgroźniejsza postać
anemii stała się więc uleczalna.

WILHELM JOZEF MUCHA

Czterokrotne
zbiory warzyw
w ciągu roku

Od koresp. z Pyrzyc.

Na Pomorzu Szczecińskim w Py-
rzycach znajduje się jeden z naj-
większych w kraju wzorowy kom-
binat ogrodniczy PGR, produkują-
cy wczesne warzywa, w które za-
opatruje mieszkańców Szczecina i
okolicznych uzdrowisk nadmorskich.

Kombinat posiada obecnie blisko
9 tysięcy metrów kw. pod szkłem,
mnożarki do wysiewu nasion, po-
mieszczenia do wychowu rozsąd
oraz dział właściwej produkcji wa-
rzyw wczesnych.

Opierając się na osiągnięciach
i doświadczeniach radzieckich
ogrodników kombinat w Pyrzy-
cach postanowił uzyskać w b. ro-
ku czterokrotny zbiór warzyw
inspektowych, co w sumie da 90
tysięcy kg. rzodkiewki, salaty,
szpinaku, pomidorów i kalafio-
rów.

Jednocześnie prowadzi się dal-
szą rozbudowę zakładu. W przy-
szłym roku zwiększyć się powie-
rzech nie upraw polowych do 120 ha,
upraw szklarniowych do 13 tysięcy
m kw., a oken inspektowych do 3
tysięcy sztuk. (f. j.)

Humor

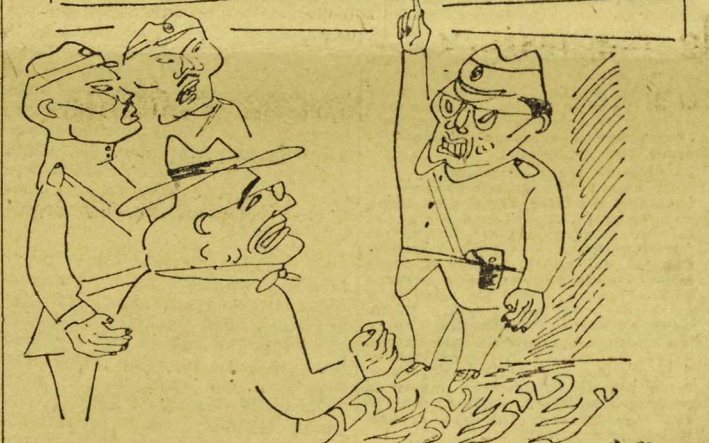
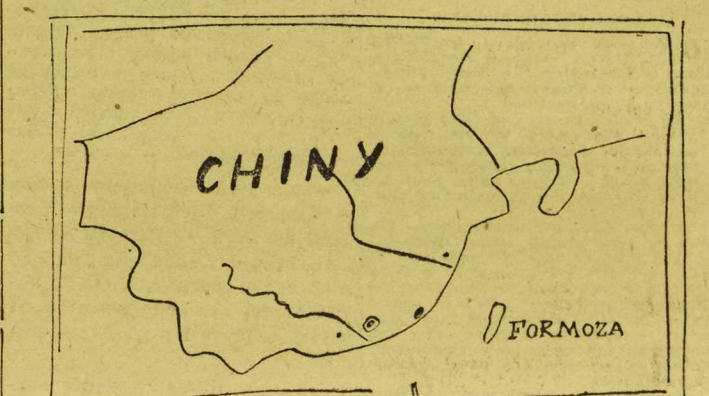
JEDYNY SPOSÓB

Pan Guccio jest zakochany.

— Ach, wzdycha pan Guccio —
czyż nie ma żadnego środka na mi-
łość od pierwszego wejrzenia?!

— Oczywiście, jest... Należy spoj-
rzeć po raz drugi!

Narada wojenna na Tajwanie



Chodzi o drobniarz, proszę panów, trzeba tylko pokonać 475 milionów
Chińczyków

Bolesław Prus

LALKA

— Nie; ale co innego nie być antysemitą, a co innego
służyć Żydom.

— Któż więc im będzie służył?... Bo ja, choć jestem
Żyd, także nie widzęj liberali tych parchów. Zresztą —
dodał — skądże panu takie myśli przychodzi? Jeżeli
sklep zostanie sprzedany, pan będzie miał świętą po-
sade przy spółce handlu z cesarstwem...

— Niepewna to ta spółka — wtrącił.

— Bardzo niepewna — odpowiedział Szuman — bo,
za mało w niej Żydów, a za wielu magnatów. Ale pana
i to nie obchodzi, bo... Tylko nie wydaj mnie z sekretu...

Otóż, pana to nie nie obchodzi, co się stanie ze sklepem
i spółką, gdyż Wokulski zapisał panu dwadzieścia tysię-
cy rubli...

— Mnie?... zapisał?... coż to znaczy... — wykrzyknął
zdziwiony.

Akurat weszliśmy do mieszkania Szumana i doktor
kazał podać samowar.

— Co znaczy ten zapis? — spytał, trochę nawet
zaniepokojony.

— Zapis... zapis!... — mrucał Szuman chodząc po po-
koju i pocierając sobie tył głowy. — Co znaczy? nie
wiem, dość, że Wokulski zrobił go. Widocznie chce być
przygotowany na wszelki wypadek jako rozsądny ku-
piec...

— Czy by znowu pojedynkę?... —

— Eh! coż znowu... Wokulski za dużo ma rozumu,
ażeby dwa razy popełniać to samo głupstwo. Tylko, ko-
chany panie Rzecki, kto z taką babą ma do czynienia, ten
musi być przygotowany...

— Z jaką babą?... Z panią Stawską?... — spytał.

— Co za pani Stawska! — mówił doktor. — Tu cho-
dzi o grubszą rybkę, o pannę Łęcką, w którą ten wariat

(237)

wdepiał bez ratunku. Już zaczyna poznawać, jakie to
ziółko, cierpi, gryzie się, ale oderwać się od niej nie
może. Najgorsza rzecz spóźnie amory, osobliwie, kiedy
trafia na takiego diabła jak Wokulski.

— Coż się znowu stało? Przecież wczoraj był w ratu-
szu na balu?

— Właśnie był dlatego, że ona była, a i ja tam byłem
dlatego, że oni oboje byli. Ciekawa historia! — mruknął
doktor.

— Czy nie mógłbyś pan mówić jaśniej? — spytał
niecierpliwie.

— Dlaczegożby nie, tym bardziej, że wszyscy widzą
to samo — mówił doktor. — Wokulski szaleje za panną,
ona go bardzo mądrze kokietuje, a wielbiciele... czekają.

Awatura — ciągnął Szuman precz chodząc po pokoju
i tracąc sobie głowę. — Dopóki panna Izabela była bez
groza i bez konkurenta, pies do nich nie zaglądał. Ale
gdy znalazł się Wokulski, bogaty, z wielką reputacją
i stosunkami, które nawet przeceniają, dokoła panny
Łęckiej zgromadził się taki rój więcej lub mniej głupich,
wyniszczonych i ładnych kawalerów, że przecisnąć się
między nimi nie można. A każdy wzdycha, przewraca
oczy, szepcze tkliwe półsłówka, czule za rączkę ścisła
w tańcu...

— I coż ona na to?

— Marna kobieta! — rzekł doktor machając ręką. —
Zamiast gardzić hołotą, która ją w dodatku po kilka
razy opuszczała, ona upaja się ich towarzystwem. Wszy-
scy to widzą, a co najgorsze — widzi sam Wokulski...

— Więc dlaczego o diabła nie puści jej?... Już kto,
jak kto, ale chyba on kupi za siebie nie pozwoli.

Podano samowar. Szuman odprawił służącego i nalał
herbatę.

— Widzisz pan — rzekł — on by ją niezawodnie puścił,
gdyby mógł oeniąć rzeczy rozsądnie. Była taka chwila
wczoraj na balu, że w naszym Stachu obudził się lew
i kiedy przyszedł do panny Łęckiej, ażeby z nią zamie-
nić parę wyrazów, przysięgłbym, że jej powie: „Dobra-
nie pan, już poznałem jej karty i ogrywać się nimi nie
pozwolę!“ Taką miał minę, kiedy szedł do niej. Ale coż
z tego?...

(D. c. n.)

23

MAJ
Środa
MichałaWschód słońca — godz. 3.31.
Zachód słońca — godz. 19.34.

Kto winien?

KAZDA gospodyni domowa zna zbawiający wpływ niektórych witamin na tw. spulchnienie i wystrastanie ciasta. Nic więc dziwnego, że gdy ob. J. G. zakupił w sklepie MHD nr 71 amoniak w proszku, beztrudno optymistycznie nakazywał jej wierzyć, iż ciasto zasili tym produktem wyrośnie na smaczny, delikatny placuszek.



Niestety, w miarę upływu czasu, w którym ciasto miało systematycznie zwiększać swoją objętość, ob. J. G. coraz bliżej zapoznawał się z gorzkim uczuciem zawodu. Placówk na jeden moment nie spróbował zgubić swego podobieństwa do kawałka prostokątnej dykt.

Wszystkiemu winien amoniak. A może jeszcze ktoś? (Ana)

Fakt

OD pewnego czasu kanały przy ul. Średzkiej w Leśnicy są zatłoczone i znajdujące się w nich nieczystości ulegają swobodnemu parowaniu.

Ow nieprzyjemny fakt znany jest dobrze dyrekcji ZNK z korespondencji, w której ad ministracja VIII-go obwodu, usilnie prosi o rychłą i skuteczną pomoc.

Ano cóż, proszę można zarwać. Tylko z tą pomocą trochę gorzej... Bo miesiąc minął, jak z bicia trzaski, przechodnie zatrzymują się wylizując z zatłoczonych kanałów, a ZNK poprzestaje na... przyjmowaniu korespondencji.

Być może, zajęcie to jest nawet miłe i z pewnością wygodne, ale niestety — bezproduktywne. To fakt. (Ana)

Akrobaci

TRASA, po której kursuje tramwaj Nr 5, uprzywilejowana jest przez młocianych akrobatów nie posiadających w dodatku pieniędzy na „legalny przejazd”.

Malcy ci, chcąc uniknąć zetknięcia się z konduktorem, przeskakują pod nogami tramwaju z pomostu na pomost, ryzykując w ten sposób lekkomyślnie młode życie.

Niewłaściwość takiego postępowania należało by wytłumaczyć im w kategorycznej i surowej formie. Bo o wypadek nie trudno, a druga ręka czy noga nie odrósłaby ci bracie więcej. (Ana)

Koźle harce

KOZY to bardzo miłe i nieszkodliwe stworzenia. Należy jednak stwierdzić, że najlepszym tłem, na którym zwierzęta te wyglądają najkorzystniej, jest łąka, względnie jakiś nawet nieduży porośnięty trawą zakątek.

Ze zdaniem tym wyraźnie nie zgadza się jeden z lokatorów domu przy ul. Racławickiej 36. Obywatel ten często gesty wypuszczając na ulicę swą „dobrze odchowane” stadko kóz, które z dzikim zapachem zabierają się do ogryzania i pożerania wszystkiego, co tylko posiada świeży kolor zieleni. Kożom to wprawdzie nie szkodzi, właścicielowi również — ale jeżeli chodzi o estetyczny wygląd ulicy, to — wprost przeciwnie. (Ana)

Koncept

W BARZE mlecznym przy ul. Świdowskiej od pewnego czasu znacznie zwiększono ilość potraw mlecznych ale... tylko w spichach figurujących na kasie i ścianach. Gdy jednak pragnie się spierować też czy innej potrawę, odpowiedź jest prawie zawsze identyczna: nie ma.

Stali bywalcy baru, nie chcąc denerwować kasjerki zmuszeniem jej do ciągłego wypowiadania tych słów wpadli na doskonały koncept.

Mianowicie, pytają oni teraz trochę inaczej: — Nie ma kaszy z mlekiem? Wtedy kasjerka odpowiada z niewzruszoną satysfakcją: — Tak, jeśli (BB)

Do niedzieli złożono w naszym mieście ponad 230 tysięcy Kart Pokoju a liczba ta wzrasta bez przerwy

Narodowy Plebiscyt zakończą liczne imprezy i wiece

A KCJA składania kart Narodowego Plebiscytu Pokoju dobiega końca. Setki zakładów pracy, szkół i bloków zakończyło już Plebiscyt całkowicie. Do Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju bez przerwy napływają meldunki z nowych punktów, które ukończyły zbieranie kart.

Kiedy

Spółdzielnia Pracy Usług Różnych otrzyma lokal na pralnię?

OD DŁUŻSZEGO czasu Wrocław cierpi na brak pralni białej bielizny. Tymczasem już w styczniu bieżącego roku Związek Spółdzielni Pracy Usług Różnych, otrzymał specjalne kredyty na otwarcie takiej placówki. Ponadto Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego przeznaczyła na ten cel kompletne wyposażenie techniczne. Mimo tak sprzyjających okoliczności pralnia jeszcze dotychczas nie została uruchomiona. Przy czym tego jest brak odpowiedniego lokalu.

Już trzy razy Spółdzielnia Pracy Usług Różnych otrzymała przydziały na pomieszczenie dla pralni białej i trzy razy przydział ten został jej cofnięty.

W rezultacie niezbędna dla wielu mieszkańców placówka nie może być otwarta i zachodzi obawa, że kredyty przeznaczone na ten cel nie zostaną wykorzystane. (Ana)

Gaz „BF” zabija insekty ale nie niszczy mebli

NIEDAWNO uruchomiona została we Wrocławiu specjalna ekipa dezynfekcyjna, która zajmuje się niszczeniem pluskiew i robactwa domowego. Zorganizowana ona została przy Spółdzielni Pracy Usług Porządkowych, mieszczącej się przy ul. Kazimierza Wielkiego 42.

Walkę z pluskami prowadzi się przy pomocy gazu „BF”. Gaz ten zabija insekty i ich jaja, nie niszczy jednak mebli i ścian. Ekipa dezynfekcyjna walkę z pluskami prowadzi zarówno w mieszkaniach prywatnych jak i biurach, magazynach, poczekalniach i wagonach. W skład jej wchodzi fachowy oddział sanitarny MRN. Szkolą oni nowy personel, który wejdzie w skład ekip następnych.

Należy się spodziewać, że nowa placówka zlikwiduje ostatecznie plagę pluskiew i spotka się z uznaniem wrocławian. (ZZ)

ALKOHOL - Twój wróg

FACHOWCY POSZUKIWANI
16 murarzy, 2 elektryków, 25 robotników niewykwalifikowanych (mężczyźni i kobiety) poszukuje od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Trzebnicy. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego z dodatkami delegacji służbowych na terenie powiatu Trzebnica i Miłicz. 1913k

TRZECH MALARZY NATRYSKACZY poszukuje Spółdzielnia Introligatorsko-Kartoniarska we Wrocławiu, Plac Braniborski 3. Warunki do omówienia w Wydz. Personalnym na mieście.

PIEC duży sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia pod „Kokosownik”. 1890g

ZGUBIŁO leg. akademicką Nr 611-R, Wrocław, na nazwisko Szmurło Anna. 1895 g

ZGUBIŁO krawiecką męską bardzo dobrą sprzedam. Buzka 6 m. 7. 1909 g

KUPIĘ meble nowoczesne, jasne: stół, szafę, tapczan dwuosobowy. Zgłoszenia pod „Dobry sian”. 1914 g

DOGĄ rasowego sprzedam. Zgłoszenia pod „Ołbrzyza”. 1910 g

ZGUBIŁO odcinek wyprawki na nazwisko Mancel Stanisław. 1902g

ZGUBIŁO kartę konsum. wydanej przez Okręg Spółdzielni Włoskiej nr 35399. Laskawo znaleźć proszę o oddanie do Okręgu Spółdzielni Włoskiej. 1912g

ZGUBIŁO leg. służbową Zw. Zaw. Metalowców Nr 13, zaświadczenie za meldowania gm. Czestary na nazwisko Rudnicki Antoni. 1897 g

ZGUBIŁO książeczkę wojakowską RKU — Wieluń, leg. Zw. Zaw. zaświadczenie za pracę, wyd. przez PPR Nr 13, zaświadczenie za meldowania na nazwisko Rudnicki Antoni. 1897 g

ZGUBIŁO leg. służbową Zw. Zaw. Metalowców Nr 13, zaświadczenie za meldowania gm. Czestary na nazwisko Rudnicki Antoni. 1897 g

ZGUBIŁO leg. służbową Zw. Zaw. Metalowców Nr 13, zaświadczenie za meldowania gm. Czestary na nazwisko Rudnicki Antoni. 1897 g

Wszyscy wrocławianie wzięli udział w tej wielkiej pokojowej kampanii, manifestując solidarność z ludźmi pracy całego świata. W dniach 17 — 20 bm. na terenie miasta złożono 231.509 podpisanych kart.

Aktywny udział w akcji plebiscytowej wzięli wrocławscy młodzież. Uczniowie szkół podstawowych, średnich i słuchacze wyższych zakładów naukowych podejmowali zobowiązania podniesienia poziomu nauki i likwidacji ocen niedostatecznych. Czynem tym pragnęli oni uczcić Narodowy Plebiscyt Pokoju i przygotować się do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Jutro młodzież wrocławską zamaniestuje znów swe pokojowe stanowisko. Z okazji ukończenia Plebiscytu Narodowego w kilku punktach miasta odbędą się wiece.

O godz. 10 rano w kinie „Pokój”, w Domu Harcerza i na stadionie szkolnym przy ul. Wróblewskiej zbiorą się uczniowie klas III — VII szkół podstawowych. Tematem referatu będzie walka o pokój młodzieży całego świata. W części artystycznej odbędą się występy zespołów szkolnych. W kinie „Pokój” wyświetlany będzie bezpłatny film.

Po manifestacji dzieci udadzą się na teren Parku Kultury. W „Wesołym miasteczku” korzystać będą bezpłatnie z przejażdżek karuzelami, wózkami itp. Również bezpłatnie mogą one zwiędzić ogród zoologiczny oraz jeździć statkami po Odrze. Poza tym w ZOO udostępni się im jazdę na koniach i wielbłądzie.

Manifestować również będą studenci. Zbiorą się oni w Hali Ludowej, gdzie wysłuchają referatu i zobaczą występy zespołów artystycznych. (ZZ)

Brudna podłoga, zardzewiałe haki w gospodzie nr 13

MIMO ciągłych kontroli inspektorów oddz. sanitarno-epidemiologicznego, we wrocławskich lokalach masowego żywienia panują nadal anty-sanitarne warunki.

Ostatnio kontrolerzy II biura sanitarnego odwiedzili kilka restauracji i wytwórni. W gospodzie nr 13 przy ul. Curie - Skłodowskiej stwierdzono wiele niedomagań. Podłoga lokalu była brudna, odpadki wrzucano do baniek przeznaczonych na mleko, haki na mięso w magazynie pokryte były rdzą, produkty spożywcze przetwarzano niehigienicznie.

W wyniku kontroli nałożono na personel 3 doraźne mandaty i sporządzono 5 doniesień karnych.

Podobnie przedstawiały się warunki sanitarne w Wytwórni Cukierniczej nr 4 przy ul. Bema. Inspektorzy nałożyli 2 mandaty i sporządzili doniesienie na kierownika, odpowiedzialnego za czystość w zakładzie. (ZZ)

Jak Wrocław przygotowuje się do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka

PROGRAM obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka na terenie miasta przewiduje liczne imprezy. I tak działalność w wieku szkolnym będzie wykonywała w ramach zajęć praktycznych upominki przeznaczone dla zagranicznych uczestników Zjazdu Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w sierpniu b.r. w Berlinie. Na terenie szkół zorganizowany zostanie konkurs na rysunki o tematyce pokojowej, z których najlepsze oglądać będziemy na specjalnej wystawie zorganizowanej przez ZM ZMP.

W czasie od 1 do 2 czerwca włącznie, przewiduje się masowy pokaz filmów o tematyce dziecięcej i młodzieżowej. W tych samych dniach Wrocław będzie świadkiem uroczystych przemarszów drużyn harcerskich, wyposażonych w werble, fanfary i szturmówki.

W ramach zlotu drużyn harcerskich tj. dnia 3 czerwca br. na Stadionie Olimpijskim zorganizowana zostanie Wielka Dziecięca Olimpiada Sportowa. W czasie jej trwania młodzież w wieku od 12. do 14-tu lat będzie zdobywała normy na odznaki BSPO. (Wer)

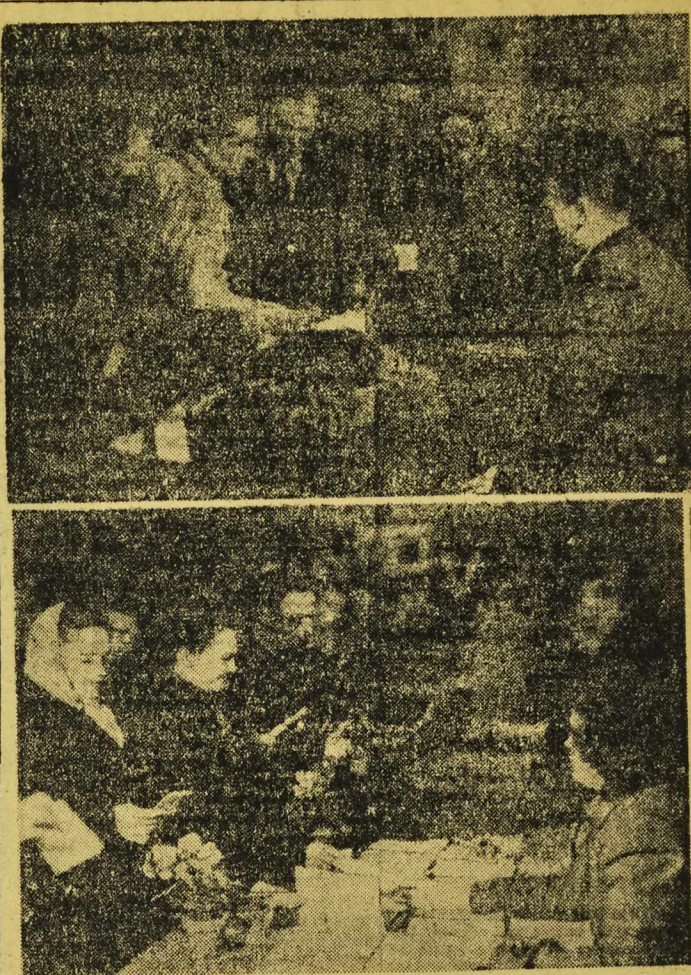
Jutro gościmy u nas korespondentów L. P. Z.

W DNIU 24 maja br. w sali MDK będzie obradował I-szy Wojewódzki Zlot Korespondentów LPZ. Liga Przyjaciół Zolnierza rozwija coraz szerszą działalność w zakresie umacniania obronności naszego kraju.

W kołach LPZ jest prowadzone szkolenie obrony przeciwczerwonej i przeciwlutniczej. Na specjalnych kursach szkolą się kadry kierowników samodzielnich i łączników. Koła LPZ prowadzą również ożywioną działalność kulturalno-oświatową, której celem jest zbliżenie społeczeństwa do odrodzonego Wojska Polskiego.

Liga Przyjaciół Zolnierza poprzez realizację swoich zadań statutowych przyczynia się znacznie do budowy Narodowego Frontu Walki o Pokój i realizację Planu 6-letniego. Dlatego też korespondenci LPZ mają szerokie pole działania na własnym terenie, informując społeczeństwo o wynikach pracy, oraz sygnalizując o trudnościach, które mogłyby przeszkodzić właściwemu rozwojowi tej organizacji.

Wojewódzki Zlot Korespondentów opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, opracuje formy dalszej pracy, które niewątpliwie przyczynią się do jej umocnienia na terenie naszego województwa. Początek zlotu o godzinie 10-tej. (wer)



Coraz więcej wrocławian korzysta z czasów leczniczych

A KCJA czasów leczniczo-zapobiegawczych organizowana przez ORZZ obejmuje coraz większą ilość pracowników wrocławskich zakładów pracy. Świadczą o tym cyfry, które wykazują, iż do dnia 1-go maja wysłano do uzdrowisk 1954 osoby, a na miesiąc czerwiec przewiduje się około 1800 miejsc.

Miejscowości: jak Krynica, Ustron, Zakopane, Ciechocinek, Busko, Żegiestów i wiele innych oczekują na przybycie rekonwalescentów, by przywrócić im jak najszybciej energię i siły do dalszej pracy. (ag)

Brak chętnych na wycieczki samolotem

ODDZIAŁ Orbisu razem z PLL „Lot” wyszły z inicjatywą urządzania coniedzielnich wycieczek samolotem wokół Wrocławia. Dotychczas zorganizowano tylko jeden lot, ponieważ na więcej wycieczek nie było chętnych.

Powodem tego jest brak zainteresowania imprezami masowymi ze strony rad zakładowych. Zbyt mało propagują one podobne akcje.

Wycieczki lotnicze są jedną z form turystyki i wypoczynku niedzielnego. Rady zakładowe winny rozpoznać ich wśród swych pracowników. Pisemne zgłoszenia przyjmuje „Orbis” w Rynku. (ZZ)

Większe wygrane I-szej Krajowej Loterii Pieniężnej

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr. 42966 47898 57342 94644 136905 177058 194414. Wygrane po 2.000 zł padły na Nr. Nr. 1293 3963 12535 26947 38945 41705 45591 105622 11842 112971 114571 116096 116727 11957 123150 125706 128391 131653 132116 134321 140860 141994 142273 143767 146681 152778 153404 158318 160505 165232 171578 181703 181881 182020 187047 192209 193604 203682 212058 223434 226141 238174 238491 238664 241553 245943 247569.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

X-ty Obwodowy Komitet Obróńców Pokoju zaprasza mieszkańców swojej dzielnicy na uroczystą masówkę związaną z zakończeniem Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Masówka ta odbędzie się w czwartek o godz. 19-tej w świetlicy Okręgu Lasów Państwowych przy ul. Liskiego Nr. 5/7.

W programie przewidziana jest bogata część artystyczna.

Koło Naukowe Zootechników wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Wrocławskim zwołuje na 28 maja godz. 18-ta konferencję zootechniczną, która odbędzie się w gmachu przy ul. Norwida nr. 25.

Prof. Prawocheński wygłosi referat p.t. „Zagadnienia aktywizacji zwierząt”, zaś prof. Rostański wygłosi referat pod nazwą „Intelekt i nawyki koni”.

Uczelniane i Szkolne Komitety Obróńców Pokoju, zawiadamiają, że w związku z majem się odbyć wiece w Hali Ludowej, wszyscy studenci i uczniowie szkół średnich winni zebrać się jutro o godz. 9-iej na dziedzińcu swoich zakładów naukowych, skąd wyruszą następnie do Hali.

ŚWIDOWISKA i imprezy

TEATRY
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Sprzedana naręczona”.
POLSKI — godz. 19 — „Wójt Anna”.
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.15 — „Wodewil warszawski”.
KAMERALNY — nieczynny.
ZYDOWSKI — godz. 19.15 — „Dr. A. Lesna”.

KINA
ŚLĄSK — „Trzcinowe dzwony” (czeski) godz. 18, 18 i 20.
WARSZAWA — „Dni zdrady” (czeski) godz. 18, 18 i 20.
SCALA — „SOS” (franc.) godz. 18, 18 i 20.30.

PRZODOWNIK — „Fragmencie” (czeski) godz. 15.45, 18 i 20.15.
POKÓJ — „Wyspa szczęścia” (węg.) godz. 17 i 19.
POLONIA — „Dziubasz” (radz.) godz. 16, 18 i 20.
PIONIER — Program oświatowy „Nauka i technika”.
„Symbol C” — godz. 16 i 17.
„Wójt Lassie” (amer.) godz. 18 i 20.
TECZA — „Czarnodziejski kryształ” (radz.) godz. 16, 18 i 20.
LETNIE — „Antoni i Antonina” (franc.) godz. 20.

FAMA — „Dziwczyną ze Słowacji” (czeski) godz. 20.
ROBOTNIK — „Pierwszy start” (polski) godz. 18 i 20.

OGRÓD ZOologiczny — otwarty o godz. 9 — 19.

FOTOPLASTIKON — „Riwierna wiośnica”. Czynny od godz. 9 — 21.

NOCNE DYŻURY APTEK:
SPOL. Nr 13 — ul. Nowowiejska 25.
SPOL. Nr 9 — ul. Kurzy Targ 4.
SPOL. Nr 17 — ul. Pułaskiego 16.
SPOL. Nr 1 — ul. Partyzantów 25.
SPOL. Nr 146 — ul. Słowiańska.
SPOL. Nr 19 — Leśnica, ul. Średzka 23.

OSTRE DYŻURY SZPITALI:
SZPITAL KLINICZNY Nr. 3 (oddz. chirurg.) — ul. Poniatowskiego 2.
SZPITAL MIEJSKI Nr. 4 (oddz. wewn.) — św. Józefa 2.
SZPITAL MIEJSKI Nr. 5 (oddz. dzieci.) — ul. Kasprzycza 61/66.

Brawo pływacy Budowlanych Ciekawy trójmecz na basenie KZK

Uwaga szermierze „Pafawagu”

Dzisiaj o godz. 19-tej przy ul. Na Grobli 28 odbędzie się zebranie sekcji szermierczej Stali—Pafawagu. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność członków sekcji konieczna.

Centralna sekcja pięściarska ZS Ogniwo we Wrocławiu

W krótkim czasie powstanie we Wrocławiu centralna sekcja bokserska naszego Zrzeszenia — mówi nam kierownik sekcji pięściarskiej Ogniwa — Zięba.

W związku z tym przyjeżdżają do Wrocławia kilku najlepszych zawodników Ogniwa z Białej, Krakowa i Łodzi. Między innymi przybędą: Fiedorek (waga piórkowa), Kaczmarek (waga lekkopółśrednia), Rapacz (waga średnia) i Pietrzykowski (waga ciężka). W ten sposób Wrocław otrzyma kilku wartościowych zawodników, którzy zapełnią lukę w „dziesiątce” samorządowców.

OGNIWO MYŚLI O POWROTCIE DO LIGI

Prawdopodobnie już w niedzielnym meczu o mistrzostwo klasy wydziałowej Kolejarz Świdnica — Ogniwo, drużyna wrocławska wystąpi w nowym zestawieniu. W dotychczasowych rozgrywkach pięściarsze Ogniwa nie stracili punktu i prowadzą w tabeli różnicą 4 punktów przed swym lokalnym rywalem — OWKS-em.

Ostatni mecz samorządowcy rozegrali w dniu 17 czerwca z drużyną wojskowych, przy czym w wypadku zwycięstwa nad Kolejarzem Świdnicą, spotkanie z wojskowymi nie będzie miało większego znaczenia.

Kierownictwo Ogniwa liczy się poważnie, że zdobyciem przez swoją drużynę, prawa udziału w eliminacjach o wejście do II-iej ligi. Żurawski, Potyrała, Fiedorek, Waluga, Kaczmarek, (Kurowski II), Dudek, Słupski, Rapacz, Gadek i Pietrzykowski stanowią bardzo silny zespół.

— Chcąc lepiej przygotować naszych zawodników do ostatniego meczu z OWKS-em — informuje dalej kierownik Zięba — projektujemy rozegranie w pierwszej połowie czerwca kilku spotkań towarzyskich: z Stalą Siemianowice (rewanż), z reprezentacją bokserską Ogniwa zlozoną z pięściarzy śląskich, krakowskich i łódzkich oraz z Budowlanymi Jelenia Góra.

Ponadto projektujemy rozegranie meczu ze Stalą — Pafawag, o ile będzie on dysponować wolnym terminem. (Bil)

DOBRE warunki do urządzania imprez pływackich, jak kryty basen i wielu zwolenników tej gałęzi sportu, nie wpłynęły jednak zachęcająco na wrocławskie kluby, które nie wykorzystwały w pełni minionego sezonu zimowego.

Po rozgrywkach o Puchar Zimowy Młodych odbyło się zaledwie kilka towarzyskich spotkań. Bardzo słabo pracował Zarząd PZP, a w ostatnim okresie nie przejawiał żadnej działalności, mającej na celu spopularyzowanie sportu pływackiego we Wrocławiu i na terenie województwa.

Zapowiadane wyjazdy ekip pływackich wrocławskich na prowincję, nie doszły do skutku, jak również nie zostały zrealizowane projekty masowej nauki pływania i kursów przodowników oraz instruktorów pływackich.

Nie większą działalność przejawiały również kierownictwa poszczególnych sekcji, a w szczególności Pafawagu i Ogniwa, od których ze względu na posiadanie doskonałych zawodników, wymaga się więcej niż od innych.

Słowa uznania należą się jedynie kierownictwu młodzieżowej sekcji pływackiej Budowlanych. Niedawno młodzi zawodnicy tego klubu stawali pojedynki z kolegami z wrocławskiego Kolejarza, a już w nadchodzący czwartek dzięki inicjatywie ich instruktora Iwanowskiego, wezmą udział w ciekawym trójmeczu pływackim, w którym oprócz nich startować będą pływacy WKS-u i AZS.

W barwach WKS popłynę czołowy motylkarz Wrocławia Kiecka. Jak zwykle najciekawiej zapowiada się walka na 100 m st. dół. mężczyźni. Zacięty pojedynek stoczą Rusiecki i Iwanicz, obaj z Budowlanych. Na tym dystansie startować będą ponadto Kozbił z AZS i Rączka z WKS.

Z kobiet na starcie ujrzymy utalentowane zawodniczki Budowlanych: Bahr i Szewczyk, Szpindler z AZS i inne.

Obecnie trudno jest wytypować zwycięzców w poszczególnych konkurencjach, ponieważ wielu nieznanych dotychczas pływaków poczyniło duże postępy, w związku z czym nie wykluczone są niespodzianki.

Początek tego ciekawego trójmeczu o godz. 17.30 na basenie KZK przy ul. Teatralnej. (Hen)

Ze sportu w CSR

Spotkanie reprezentacji piłkarskich juniorów Pragi i Libereca zakończyło się porażką drużyny Pragi 2:3 (0:2).

Drużyna piłkarska Lvicata, w której grają kandydaci do reprezentacji państwowej przegrała z reprezentacją Pardubie 2:5.

0,41,7 Kirchnerówny na 50 m grzbietowym w ramach V Igrzysk DOSZ-u

NA BASENIE KZK, w ramach V Igrzysk Szkół Zawodowych odbyły się zawody pływackie, w których uzyskano szereg dobrych wyników. Na wyróżnienie zasługuje czas Kirchnerówny (Liceum Elektr.) na 50 m grzbiet. — 0,41,7 sek.

Wyniki techniczne. Dziewczęta:

50 m dowolnym — 1) Soroka (Szk. Zaw. Nr 4) 0,37,8. 2) Buczkówna (Szk. Handl.) 0,38,5. 50 m grzbiet. — 1) Kirchnerówna (Lice. El.) 0,41,7. 2) Maternowska (Lice. Handl.) 0,47,3. 50 m klasycznym — 1) Soroka (Szk. Zaw. Nr 4) 0,46,1. 2) Piłarska (Lice. Handl.) 0,48. 3 X 50 m zmiennym — 1) Soroka — Kirchnerówna — Szymańska — 2,18,5. 5 X 50 m dowolnym — 1) (Buczkówna, Ciakówna, Soroka, Maternowska, Kirchnerówna) 3,21,2.

Chłopcy: 100 m dowolnym — 1) Buczkowski (Lice. Mech.) 1,06,9. 2) Marchewka (Lice. Elektr.) 1,23,6. 100 m klasycznym — 1) Warmo (Lice. Elektr.) 1,27,4. 2) Dalacki (Lice. Elektr.) 1,31,1. 100 m grzbiet. — 1) Zalewski (Lice. Handl.) 1,51,5. 2) Bieszczanin (Lice. Mech.) 1,51,8. 3 X 100 zmiennym (Łopata, Buczkowski, Bieszczanin) 5,00,0. 4 X 100 zmiennym (Buczkowski, Łopata, Bieszczanin, Kozak) (Lice. Mech.) 5,46,0. 400 m dowolnym — 1) Bieszczanin 5,40,4. 50 m z grzaniem — 1) Buczkowski 0,34,0. 2) Łopata 0,35,3.

GRY SPORTOWE

Siatka żeńska: Liceum Włókien Sztucznych — Szkoła Zawodowa Oleśnica 2:0. Państwowe Lice. Spółdz. — Państw. Lice. Poligr. 2:1. Kosz męski: Lice. Elektr. — Lice. Kom. 24:14, Lice. Mech. — Oleśnica 50:25. Siatka męska: Lice. Komunik. — Technikum Leśn. 2:0. Techn. Wł. Sztucz. — Szk. Zaw. Oleśnica 2:0.

Boks: Do dalszych walk, które odbędą się na szczeblu wojewódzkim w Oleśnicy i w Świdnicy zakwalifikowali się następujący pięściarze:

(Kolejność według wag) Przyluski (Wr.), Sługocki (Oleśnica), Skrzypek (Oleśn.), Ferens (Wr.), Adamiec (Wr.), Karpinski (Wr.) i Zybier (Oleśnica).

Grupa druga (rejon Wrocław): Banaś, Piętko, Rajmund, Kugler, Kowalczyk, Ślachura, Dudek, Zelenchowski, Matula.

Piłka nożna: Liceum Mechaniczne Oleśnica, Lice. Energetyczne Wrocław — 2:2.

Po dogrywkach wynik nadal pozostał nierozstrzygnięty. W wyniku losowania do dalszych rozgrywek zakwalifikowało się Liceum Mechaniczne Oleśnica. W drugim meczu Technikum Leśnica pokonało Liceum Komunikacyjne 2:0. (Grab)

Sportowcy Wydz. Rolnego zwyciężają we współzawodnictwie

PODSUMOWANIE drugiego okresu współzawodnictwa kół sportowych uczelni wrocławskich, dało bogaty obraz sportu masowego AZS-u.

Umasowienie sportu na terenie wyższych uczelni najlepiej zilustrują nast. cyfry: 1012 spotkań w piłce ręcznej, 365 w tenisie stołowym, 103 szachowych i 80 innych, oto liczby, które mówią same za siebie.

Równie dobrze przedstawiają się wyniki z akcji SPO. Ogółem przeprowadzono 22,260 różnych prób. Trójbój lekkoatletyczny pomyślnie ukończyło 1500 studentów, próbę gimnastyczną — 1600, a w Biegach Narodowych wzięło udział 5,000 osób.

W dniu Pierwszego Maja 560 studentów otrzymało odznaki SPO.

Godne uwagi są również osiągnięcia akademików na polu kontaktów z innymi zrzeszeniami sportowymi. W omawianym okresie AZS przeprowadził 52 spotkania z LZS-ami, 72 spotkania z kołami robotniczymi i 62 z SKS-ami.

Osiągnięcia te w dużej mierze należy zawdzięczać takim organizatorom jak kol. Morkowski (Politechnika), Dragun (Uniwersytet), Soltyzowski (USP), Szewczyk (WSE) i Latwiński (Uniwersytet).

Zwycięzcą współzawodnictwa kół wydziałowych AZS w drugim okresie, został Wydział Rolny Uniwersytetu Wrocławskiego.

W styczniu Wydział Rolny zajął 3 miejsce, w lutym 4-te, w marcu 2-gie i w kwietniu 3. W zestawieniu z innymi kołami, które pracowały nierównie, osiągając w jednym miesiącu pierwsze miejsce po to, by w następnym spaść gdzieś na koniec listy — koło Wydziału Rolnego w ogólnej punktacji wypadło najlepiej.

Intensywna praca kol. Mandeciego i Bakalarczyka przyczyniła się w znacznym stopniu do zajęcia przez rolników pierwszego miejsca.

Po Wydziale Rolnym, który osiągnął 4,161 pkt., pozostałe uplasowały się w następującej kolejności: WSE — 4050 pkt., WSWF — 4036, Humanistyka — 3924, Chem.-Techn. — 3914, USP — 3891, Mech. Lot. 3826, Lekarski 3413, Elektryczny — 3170, Mat.-Fiz. — 3162, Farmacja — 2322, Prawo — 2327, Przyroda — 2273, Med.-Wet. — 2148. Budownictwo — 2012, poniżej 2000 pkt. uzyskały: PWSSP, Architektura i Stomatologia. (Bolkow)



Zwycięzca w biegu na 3.000 m Tadeusz Burka z wrocławskiej Gwardii.



Defilada zawodników Szkół Zawodowych.

Ciekawą imprezę motorową organizuje PZM-ot

Z okazji zakończenia Narodowego Plebiscytu Pokoju, Polski Związek Motorowy — Okręg Dolnośląski, celem uczczenia tej akcji, organizuje w czwartek doroczne wyścigi motocyklowe o Puchar Przechodni WKOP. W ubiegłych latach dwukrotnie zwycięstwo drużyny odniosła wrocławska Stal — Pafawag.

Tegoroczny wyścig zapowiada się o wiele ciekawiej, ze względu na masowy start wszystkich czołowych motocyklistów Dolnego Śląska. W czwartkowej imprezie wezmą udział zawodnicy następujących miast: Świdnicy, Dzierżoniowa, Wałbrzycha, Legnicy, Kłodzka i Wrocławia.

Ze znanych motorowców na starcie ujrzymy między innymi: Rodakiewicza, Janowskiego, Tymowicza, Kołczaka, Filimonowicza, Dobicką i innych.

Start i meta znajdować się będą przy ul. Wróblewskiego, naprzeciw terenów powystawowych „B”.

Trasa jest okólna dookoła Hali Ludowej i prowadzi ulicami — Wróblewskiego, Kopernika (przez Park) i Mickiewicza. Zawodnicy startujący na maszynach do 130 cm, mają do przejechania 8 okrążeń, natomiast powyżej tej kategorii — 15 okrążeń.

Organizatorzy chcą udostępnić oglądanie tej wspaniałej imprezy, jak największemu rzęszom społeczeństwa wrocławskiego, ustalili bardzo niską cenę biletów wynoszącą — 1 zł.

Początek wyścigów o godz. 14-tej. (Hen)

Notatnik AZS

W DNIU dzisiejszym o godz. 18-tej w lokalu AZS, przy ul. Norwida 9, odbędzie się zebranie członków sekcji lekkoatletycznej AZS.

W czwartek, 24 bm. o godz. 19-tej ZMP-owcy sekcji kosza męskiego i żeńskiego AZS, zbiorą się w lokalu klubu przy ul. Norwida 9 na odprawę roboczą.

Sekcja lekkoatletyczna AZS przeprowadza obecnie treningi na stadionie AZS (Zacisze). Treningi odbywają się poniedziałki, środy i piątki w godz. od 17-jej do 19-jej.

Zgłoszenia nowych członków przyjmowane są na treningach. (b.)

Turniej najlepszych siatkarzy Wrocławia

W czwartek na stadionie AZS (Zacisze) zostanie rozegrany turniej siatkówki z udziałem drużyn: Budowlanych, Gwardii, Stali—Pafawagu, oraz AZS-u.

Łosowanie odbędzie się o godz. 9.45, a początek zawodów o godz. 10.00. Udział najlepszych drużyn siatkowych gwarantuje wysoki poziom zawodów, które na pewno dostarczą widzom wiele emocji.

W razie niesprzyjających warunków atmosferycznych, turniej odbędzie się w sali WKKF na Stadionie Olimpijskim. (H)

Ogniwo (Wr.) pingpongowym mistrzem Polski

OGNIWO Wr. gościło w Warszawie, gdzie rozegrało dwa mecze o mistrzostwo I ligi pingpongowej. W pierwszym spotkaniu wrocławianie zremisowali z Budowlanymi 5:5, tracąc jedyny punkt w rozgrywkach mistrzowskich. Do skonała grał Arbach, który zdobył trzy punkty.

Dwa punkty zdobył Ciupryk pokonując Gajera i Peczkowskiego. Bardzo słabo grał Roslan, który przegrał wszystkie swoje partie.

W drugim meczu Ogniwo pokonało zdecydowanie Kolejarza 7:3. Do niespodzianek należała 3-krotna porażka Ciupryka.

Po trzy punkty zdobyli Arbach i Roslan.

Tytuł mistrza Polski zdobyło ostatecznie Ogniwo Wrocław, tracąc na 18 gier tylko 1 punkt. (Grab)

Radio

ŚRODA, dnia 23 maja 1951 r.

Program I.

5.00 Początek aud. 5.03 Sygnał czasu. — 5.05 Wiadomości poranne 5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.00 Program 6.05 Polska pieśń mas. 6.10 Wszelchn. Rad. — 6.30 Dziennik 6.50 Gimnastyka 7.00 Muzyka 7.55 Wiadomości poranne 8.00 Muzyka 11.57 Sygnał czasu 12.04 Dziennik 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Muzyka ludowa 13.15 Aud. wiejska 15.23 Program 15.30 Aud. dla wsi 15.45 Dzieci 15.50 Głosy kobiet 16.00 Dziennik 16.20 Muzyka 17.15 Z kraju i ze świata 17.45 Rad. skrzynka techn. 18.00 Aud. „Młoda Polska” 18.40 Proza 19.00 Aud. masowa 19.53 Stan pogody 20.00 Dziennik 20.26 Wiadomości sport. 20.30 Muzyka — 20.50 Odpow. fal 49. 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Radio-Szpilkki” 21.45 Muzyka 22.00 Wszelchn. Rad. 22.20 Muzyka 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Program na jutro 23.17 Hymn.

Program II.

5.00 Początek aud. 5.03 Sygnał czasu — 5.05 Wiadomości poranne 5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.00 Wiadomości poranne 6.05 Gimnastyka 7.55 Wiadomości poranne 13.25 Program 13.30 Koncert szkolny 14.10 Wszelchnia 14.30 Aud. szkolna dla kl. V—VII. 14.50 Muzyka 15.30 Aud. dla wsi 15.45 Dzieci 15.50 Muzyka 16.10 Aud. oświat. 16.20 Program i komunikaty 16.25 Z miast i wsi D/SI. 16.45 Muzyka 16.50 Kącik krytyki 17.00 Wiadomości popołudniowe 17.05 Pogad. sportowa — 17.15 Muzyka 18.00 Proza 18.15 Talenty wśród mas 18.40 Rad. skrzynka zażaleń 18.50 Aktualności 19.00 Wszelchn. Rad. 19.20 Muzyka 20.00 Dziennik 21.00 Aud. dla Jugosławii 21.30 Aud. w jęz. franc. 22.00 Muzyka i aktualn. 22.30 Muzyka 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Koncert — 23.35 Program na jutro 0.02 Hymn.

M. L. Bielicki

Bakteria 078

22

— Zuch Fukuda, prawdziwy bohater — wołał, potrafiąc dokonać jak dzieckiem. — Jestem szczęśliwy, że ciebie poznałem.

Fukuda usmiechnął się.

— Puść, silniczu, bo mnie radzisz, a ja przecież jeszcze nie skończyłem opowiadać.

Kosuke posłusznie wrócił na miejsce. Sekretarz, zapalając papierosa powiedział do Fukudy:

— Kosuke ma rację. Stałeś się bohaterem, a byłeś przecie o krok od przepaści. Jeden krok tylko dzielił cię od tego, byś stał się zbrodniarzem.

Fukuda mówił dalej:

— Teraz dowiedzie się, jak i dlaczego znalazłem się w Tokio. Bo ja do Japonii wróciłem dopiero w zeszłym roku. Mówiłem wam, że uciekliśmy z Fuo Lianem do partyzantki. Mój towarzysz nazywał się Fu Lian. Operowaliśmy głównie w zachodniej Mandżurii. Kiedy Związek Radziecki wypowiedział Japonii wojnę ruszyliśmy na spotkanie Armii Czerwonej. Opowiadałem towarzyszom o straszliwej fabryce śmierci, jaką stworzył Isii.

Niewiele wierzyło moim słowom. Nie dziwiłem im się. Zbyt straszne to były rzeczy, by można w nie uwierzyć. Balem się tylko jednego, żeby bandyci ze sztabu generalnego nie wydali jednostce 731 rozkazu użycia bomb bakteriologicznych. Ale Armia Radziecka parła naprzód jak huragan, zmietając faszystów ze swej drogi. Japońskim generałom nie starczyło czasu na użycie potwornej broni. Musieli wysadzić fabrykę śmierci w powietrze.

— Potem skończyła się wojna, ale nie wszędzie. W Chinach wojna trwała. Wojna o wolność narodu chińskiego. Nasz oddział partyzancki został wcielony do jednej z dywizji Armii Ludowej. Mogłem wrócić, pytano mnie nawet, czy chcę uzyskać zwolnienie. Ale ja nie chciałem. Rozumiałem już wtedy, że bijąc się o wolność ludu chińskiego walczę o szczęście i wolność dla mojego ludu. Dlatego zostałem w Armii Mao Tse-tunga.

— W zeszłym roku wróciłem do Japonii. Nie wiem, dlaczego przyjechałem do Kobe. Towarzysze z komitetu partii pomogli mi zdobyć dokumenty. Zaczęłem pracować nad wynalezieniem szczepionki antydżumowej, której nie oparłaby się choroba. Przed oczyma miałem wciąż starannie posegregowane i ponumerowane próbki w laboratorium Otomury.

— Dwa miesiące temu zamówiłem w jednym sklepie w Kobe większą partię naczyn szklanych. Zgłosiłem się po odbiór przed trzema tygodniami. Zamiast towaru jednak otrzymałem odpowiedź, że zamówienia niestety nie wykonano, gdyż zgłosił się jakiś inny doktor, z listem specjalnym od władz amerykańskich, na mocy którego firma winna nam była wydać cały posiadany zapas szkła. Właściciel sklepu powiedział mi, że taka transakcja zdarza się już nie pierwszy raz. Tamten doktor przyjeżdżał co kilka miesięcy po zapas szkła. Zaczęłem ostrożnie wypytywać się o mojego konkurenta. Wystarczyło kilka słów, abym zrozumiał o kogo chodzi. Stałym klientem, cieszącym się poparciem amerykańskich władz był doktor w okularach w czarnej oprawie. Nie potrafię wam opisać, ile energii i nerwów musiałem zużyć, by zapanować nad sobą. Udałem radość i wytłumaczyłem sklepikarzowi, że ten doktor to mój stary i dobry znajomy, którego chętnie bym odszukał. Powiedział mi wówczas, że doktor Maoto nie podał mu dokładnego adresu, ale mieszka w dzielnicy willowej. W pierwszej chwili byłem skonsternowany. Maoto, a nie Otomura? Dopiero później zrozumiałem, że Otomura wołał przemilczeć swoje nazwisko. (D. c. n.)